B I B L I O T E K A P U Ł A W S K A

SERIA PRAC SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH

Nr 90

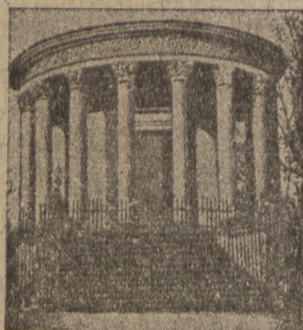
AGRONOMIA SPOŁECZNA
JAKO ŚRODEK POLITYKI ROLNICZEJ

OPRACOWAŁ

DR WIKTOR BRONIKOWSKI

Z PRZEDMOWĄ

Prof. Dra WITOLDA STANIEWICZA



WARSZAWA 1938

NAKŁADEM PAŃSTW. INSTYTUTU NAUK. GOSP. WIEJSKIEGO W PUŁAWACH

SKŁAD GŁÓWNY: KSIĘGARNIA ROLNICZA T. O. R. W WARSZAWIE UL. MAZOWIECKA 16.

BIBLIOTEKA PUŁAWSKA * SERIA PRAC SPOŁECZNO - GOSPODARCZYCH

(Wydawnictwa Wydziału Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich).

		Cena zł
Nr 1.	Nowy sposób ujmowania kształtu rozłogu ziemi. Prof. *S. Moszczeński*, Warszawa 1927	1,80
Nr 2.	Kształtowanie się cen na ważniejsze artykuły w Polsce. *E. Szturm de Sztrem*, Warszawa 1927	1,80
Nr 3.	Budżety 4 gospodarstw wsi Czahary w powiecie zbaraskim (r. 1925/26). *J. Warężak*, Warszawa 1927	4,50
Nr 4.	Budżety 6 gospodarstw wsi Albigowej w powiecie łańcuckim (r. 1925/26). Dr *S. Inglot*, Warszawa 1927	4,50
Nr 5.	Rybna i Kaszów, wsie powiatu krakowskiego. Inż. roln. *M. Sowiński*, Warszawa 1928	3,60
Nr 6.	Góra Bałdrzychowska i Byczyna, wsie powiatu łęczyckiego. *W. Gortat*, Warszawa 1928	3,20
Nr 7.	Stan gospodarstw włościańskich w powiecie wadowickim. Inż. roln. *F. Dziedzic*, Warszawa 1928	6,—
Nr 8.	Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce, część I (woj. płd.) *K. Kowalski*, dr *S.* i *K. Grzybowscy* oraz *K. Karpiniec*, Warszawa 1928	2,70
Nr 9.	Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce, część II (wojew. zachodnie) *J. Górski* i *St. Kuczkowski*, Warszawa 1929	2,70
Nr 10.	Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce, część III (woj. centr.) *J. Górski*, *W. Jaskłowski*, *K. Kowalski* i dr *J. Wasilkowski*, Warszawa 1929	3,60
Nr 11.	Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce, cz. IV (woj. wsch.) *A. Bobkowski*, *E. Muzykant*, *K. Petrusewicz* i dr *W. Staniewicz*, Warszawa 1929	4,50
Nr 12.	Zwyczaje spadkowe włościan w Polsce, część V. *J. Bekerman* i dr *J. Rafacz*, Warszawa 1929	2,20
Nr 13.	Badania nad rentownością gospodarstw włościańskich w r. 1926/27, część I i II. Inż. *J. Curzytek*, Warszawa 1929	4,50
Nr 14.	Okalina i Czerników, wsie powiatu opatowskiego. *A. Dzierżawski*, Warszawa 1929	2,70
Nr 15.	Stosunki rolnicze pow. będzińskiego i zawierckiego. *W. Bronikowski*, Warszawa 1929	5,50
Nr 16.	Opis i reorganizacja gospodarstwa włościańskiego (pow. Wadowice). Inż. *S. Kwapień*, Warszawa 1929	1,80
Nr 17.	Trzy Kurzyny, wsie powiatu niskiego. *F. Guściora*, Warszawa 1929	2,70
Nr 18.	Spółdzielczość w rolnictwie polskim. Dr inż. *T. Klapkowski*, Warszawa 1929	4,50
Nr 19.	Zasady organizacji gosp. małych. Inż. *T. Janikowski*, Warszawa 1929	6,30
Nr 20.	Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w r. 1927/28, część I i II. Warszawa 1929-30	4,50
Nr 21.	Reorganizacja gospodarstwa włościańskiego w powiecie wadowickim. Inż. roln. *P. Sajdak*, Warszawa 1930	1,80
Nr 22.	Próba organizacji gospodarstwa włościańskiego w pow. żółkiewskim. Inż. roln. *H. Romanowski*, Warszawa 1930	1,80
Nr 23.	Planowanie organizacji gospodarstwa drobnego w pow. jarosławskim. Inż. roln. *K. Majewski*, Warszawa 1930	1,80
Nr 24.	Przykład reorganizacji gospodarstwa rolnego (pow. Międzychód). *J. Lipowski*. Warszawa 1930	1,
Nr 25.	Projekt racjonalnej organizacji gospodarstwa włościańskiego w powiecie miechowskim. *W. Michalski*, Warszawa 1930	1,80
Nr 26.	Gospodarstwo na piaskach. *S. Sienicki*, Warszawa 1930	1,80
Nr 27.	Organizacja rolnictwa w Belgii i metody popierania jego rozwoju. Inż. roln. *S. Antoniewski*, Warszawa 1930	6 —
Nr 28.	Broniszów, wieś pow. ropczyckiego. Dr inż. *J. Fierich*, Warszawa 1933	5,40

AGRONOMIA SPOŁECZNA
JAKO ŚRODEK POLITYKI ROLNICZEJ

BIBLIOTHEK VON PUŁAWY

SOZIAL — WIRTSCHAFTLICHE REIHE

Nr 90

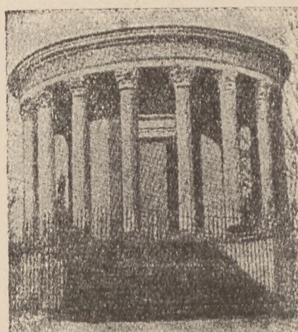
SOZIALAGRONOMIE
ALS MITTEL DER AGRARPOLITIK

BEARBEITET VON

DR WIKTOR BRONIKOWSKI

MIT VORWORT VON

Prof. Dr WITOLD STANIEWICZ



ZUSAMMENFASSUNG S. 67.

WARSCHAU 1938

VERLAG DES STAATLICHEN FORSCHUNGSINSTITUTS FÜR LANDWIRTSCHAFT IN PUŁAWY

KSIĘGARNIA ROLNICZA T. O. R. W WARSZAWIE UL. MAZOWIECKA 10

BIBLIOTEKA PUŁAWSKA

SERIA PRAC SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH

Nr 90

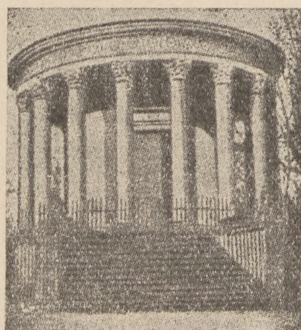
AGRONOMIA SPOŁECZNA
JAKO ŚRODEK POLITYKI ROLNICZEJ

OPRACOWAŁ

DR WIKTOR BRONIKOWSKI

Z PRZEDMOWĄ

Prof. Dra WITOLDA STANIEWICZA



WARSZAWA 1938

NAKŁADEM PAŃSTW. INSTYTUTU NAUK. GOSP. WIEJSKIEGO W PUŁAWACH

SKŁAD GŁÓWNY: KSIĘGARNIA ROLNICZA T. O. R. W WARSZAWIE UL. MAZOWIECKA 16.

Zakł. Graf. „DRUKPRASA” Sp. z o. o. N.-Świat 54, tel. 615-56.



P A M I Ę C I

PROFESORA WŁADYSŁAWA GRABSKIEGO

DZIAŁACZA I BADACZA NA TERENIE WSI POLSKIEJ

PRACĘ TĘ POŚWIĘCAMY

SPIS TREŚCI:

PRZEDMOWA.

Wydział Ekonomiki Rolnej oddaje do rąk Czytelników z grona światłych rolników polskich nową pracę, będącą ciekawym owocem myśli teoretycznej, a równocześnie nie pozbawioną akcentów praktycznych, opracowaną przez jego dawnego pracownika naukowego. Dotyczy ona całości zagadnień związanych z agronomią społeczną, tą stosunkowo młodą gałęzią nauki polityki agrarnej.

Rozprawa dra W. Bronikowskiego stanowi, choć na wąskim odcinku, cenny krok naprzód w żmudnym rozbudowywaniu teorii naukowej, wzbogacając w ten sposób skromny w tej dziedzinie dorobek nauki, nie tylko polskiej ale i obcej. Zaspakaja ona równocześnie w dużej mierze poważną potrzebę posiadania wytycznych dla praktycznej działalności społecznej dnia bieżącego na odcinku gospodarczego i kulturalnego podniesienia wsi naszej. Podłoże na którym powstała ta praca ma swoją blisko dziesięcioletnią przeszłość, tym ciekawszą, że zachodziła tu współpraca dwu pokrewnych sobie zainteresowaniami instytucji naukowych dotyczących naszego życia rolniczego.

Zasłużony twórca Wydziału Ekonomiki, prof. dr Franciszek Bujak, zapoczątkował w nim dział badań nad agronomią społeczną. który uważałem za swój obowiązek kontynuować, jak zresztą wszystkie inne prace przezeń zainicjowane. Można to było uczynić tym bardziej, że prof. F. Bujak znalazł oddanego całym sercem tym zagadnieniom uzdolnionego badacza w osobie inż. Wiktora Bronikowskiego. Pierwsze wyniki wieloletniej pracy tego ostatniego Wydział Ekonomiki ogłosił w niezmiernie wartościowym opracowaniu pod tytułem „Drogi postęp chłopa polskiego". Ta właśnie książka była punktem wyjścia dla niniejszej rozprawy.

Podczas prowadzenia tych prac nastąpiło zadzierzgnięcie więzów przyjaznego współpracowania między Wydziałem Ekonomiki a Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego. Wspomnianymi wyżej praca-

mi, jak i osobą dra W. Bronikowskiego zainteresował się ś. p. prof. Władysław Grabski, proponując Mu stanowisko swego asystenta w Zakładzie Polityki Ekonomicznej i powierzając prace z zakresu socjologii wsi w uruchomionej naówczas przez siebie w S. G. G. W. specjalizacji „Agronomii Społecznej", wykonywane obok badań równolegle prowadzonych w Wydziale Ekonomiki. Zaczęta wtedy współpraca prof. W. Grabskiego z Wydziałem Ekonomiki rozszerzyła się później i trwała niemal do ostatnich Jego dni życia. Wśród takich okoliczności powstawało i kształtowało się opracowanie pt. „Agronomia społeczna jako środek polityki rolniczej".

Zaznaczona wyżej współpraca miała też i inne następstwa. Śmiemy nawet twierdzić, że na tle tej współpracy zrodziły się: koncepcja powołania do życia Instytutu Socjologii Wsi w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego oraz prace tegoż Instytutu zapoczątkowane przy udziale dra W. Bronikowskiego.

To też, pragnąc złożyć hołd zasłużonej pamięci Profesora Władysława Grabskiego, wybitnego działacza i badacza w zakresie spraw wsi polskiej, Wydział Ekonomiki Rolnej D. G. W. poświęca Mu ogłaszaną obecnie pracę Jego ucznia i współpracownika.

PROF. DR WITOLD STANIEWICZ
Kierownik Wydziału Ekonomiki Rolnej
Drobnych Gospodarstw Wiejskich.

WSTĘP.

Sprawy wiejskie, przez czas dłuższy zaniedbywane, odzyskują ponownie swe znaczenie. Okazuje się wszędzie na świecie, że wieś pominięta i zaniedbana osłabia postęp w poczynaniach całego narodu, a odwrotnie: jeśli wsi dać możność udziału w pracach podejmowanych dla dobra narodu, to potrafi ona podnieść i utrwalić jego byt. Ażeby mogła to uczynić, ludność wiejska potrzebuje przede wszystkim swobody i oświaty, do której zresztą garnie się coraz więcej. Dobra oświata ogólna daje dobrego obywatela, a wespół z oświatą zawodową daje dobrego gospodarza, będącego podstawą potęgi ekonomicznej narodu i państwa.

W niniejszej rozprawie zostało poddane rozważaniom zagadnienie zawodowego nauczania ludności wiejskiej z punktu widzenia polityki ekonomicznej, uwzględniając interesy całego społeczeństwa.

Jakkolwiek w niniejszych wywodach starano się zacieśnić do stania na gruncie działalności polityki ekonomicznej, to jednakże w wielkiej ilości wypadków okazało się, że podstawa ta jest zbyt wąską, niemal sztucznie zwężoną, bo o wiele lepiej układałyby się rozważania i wnioski, gdyby je brać na podstawie polityki społecznej. Jednak najlepiej wypadłoby to na podstawie mieszanej, tj. polityki społeczno-gospodarczej, czyli wzięte ze „środowiskowego" punktu widzenia, jako polityki rolników (albo polityki chłopskiej). Tak podjęte zagadnienie czeka więc na rozwiązanie. Przy takim ujęciu gospodarz, który tutaj mimo dążeń autora wypadł biernie, wystąpi w pełni swej czynnej roli, jak to jest w rzeczywistości i nadal być powinno.

* *

Pobudki które skłoniły autora do napisania tej pracy są dosyć złożone. Pierwsze myśli w tym kierunku zjawiły się podczas pisania

„Dróg postępu chłopa polskiego" (5), kiedy to wysunęło się wiele braków naszej teorii i praktyki oraz wynikła konieczność ich zaspokojenia [1]). Jedną z bezpośrednio później podjętych prac było przetłomaczenie podręcznika „Agronomii społecznej" A. W. Czajanowa (9), ale ponieważ zawartość tegoż w dużej mierze nie odpowiadała stosunkom polskim, trzeba było dążyć do ułożenia własnego. I tu wypłynęły wątpliwości dotyczące istoty, zakresu i zastosowania agronomii społecznej. Wątpliwości te spotęgowały się pod wpływem badania powojennych wywodów pisarzy rosyjskich i głosów naszych publicystów z pokrewnych dziedzin. Owocem dążeń do rozwiązania tych wątpliwości był zarys niniejszej pracy, wykonany już w 1935 roku, ale odsunięty wówczas od wykończenia przez nawał terminowych prac socjologicznych, które wtedy były prowadzone przez prof. W. Grabskiego. Bieżąca ważność tego zagadnienia spowodowała ponowne zajęcie się nim i doprowadzenie go do stanu obecnego.

Może powstać pytanie, czy polska agronomia społeczna już dostatecznie wykształciła i ustaliła wszystkie szczegóły swej działalności, lub choćby tylko główne działy, oraz czy istnieje potrzeba teoretycznego jej rozważania i układania całokształtu w sposób systematyczny. Odpowiedź powinna brzmieć twierdząco, gdyż w ciągu zgórą sześćdziesięcioletniej działalności społecznej wśród drobnych rolników polskich zdobyliśmy już dostateczną ilość doświadczeń i spostrzeżeń (co prawda nie uporządkowanych), by pokusić się o dodatnie rozwiązanie tego tematu. Wprawdzie istnieją jeszcze na świecie pewne szczególne zabiegi społeczno-agronomiczne, które u nas nie przyjęły się dotąd w poważniejszej mierze, ale próby już były czynione i można określić ich rolę u nas. Jeżeli mimo to mogą istnieć wątpliwości co do potrzeby podobnych rozważań, to przypuszczalny pożytek z oświetlenia niejasności oraz mylnych niekiedy zapatrywań na zadania i możliwości agronomii społecznej ostatecznie skłoniły autora do przedsięwizęcia próby rozwiązania tego tematu.

* *

Rozprawa niniejsza dzieli się na trzy części odrębne co do zawartej w nich treści. W pierwszej jest przeprowadzone ustalenie roli agronomii społecznej przy uznaniu jej za część składową polity-

---

[1]) Liczby w klamach oznaczają odwołanie się na odpowiednią pozycję w wykazie bibliograficznym (na końcu rozprawy).

ki rolniczej. Agronomia społeczna została tu przyjęta jako pozaszkolna część nauczania rolniczego, opierającego się o wskazania płynące z polityki ekonomicznej w rolnictwie. Wynikło to ze szczegółowego rozpatrzenia sprawy zawodowego nauczania rolników [2]). Jest to więc część ustalająca miejsce agronomii społecznej w systemie nauk. Część druga zawiera wszechstronne omówienie treści i zastosowalności agronomii społecznej we współczesnych stosunkach polskich Uwzględniono tam zarówno jej potrzebę, jak i obowiązki przewidywane do wykonywania oraz możliwości wcielanie jej w życie. Mamy tu niejako przymierzanie zdolności agronomii społecznej do zadań życiowych. Wreszcie w trzeciej części dokonano przeglądu zagadnień, jakie wysuwają się w polityce rolniczej w związku z nauczaniem zawodowym.

Zostały tu ujęte tylko sprawy zasadnicze, zwłaszcza z punktu widzenia systematyki i metody, bez wdawania się w szczegóły. Wyczerpanie całości spraw i zagadnień agronomii społecznej powinno należeć do następnego etapu rozważań, którego poziom powinien być bliski codziennym potrzebom praktycznym.

Zwężenie agronomii społecznej do działania wychowawczo-nauczaniowego jest oparte o dążenie do wyjaśnień niewyraźnie dotąd zaznaczonego zakresu tej działalności, a zwłaszcza w celu oparcia jej o istniejące już ramy polityki ekonomicznej w rolnictwie. Nawiązanie bowiem łączności między praktyką i teorią jest niemal zawsze korzystne. Można jednak stanąć i na innym stanowisku. Można zdążać do obejmowania nazwą agronomii społecznej całego tego szerokiego zakresu działalności, jaki wykonywują instruktorowie rolni. Będzie to wtedy stosowanie nazwy właściwej wąskiemu zakresu działalności do zakresu o wiele szerszego. W toku życia praktycznego będzie to mogło istnieć, ale przy próbach nawiązywania do dotychczasowej teorii dojdzie do rozdźwięków. Być może, że dla codziennej wygody, bez dbania o zupełną ścisłość, termin agronomia społeczna powinienby mieć dwa znaczenia: szerokie — całość obecnej działalności instruktorskiej i wąskie — pozaszkolne nauczanie rolnicze; rozstrzygnięcie tego należy do życia.

Wywody niniejsze mają zasadniczo teoretyczny charakter, a na pierwszy rzut oka nawet przesadnie teoretyczny. Jednak bliższe wniknięcie w nie pozwala doszukać się tam szeregu wskazań i odpowiedzi na pilne pytania z praktycznego życia codziennego na odpowiednich

---

[2]) Definicja znajduje się na stronicy 22.

odcinkach działalności społecznej. W ten sposób „szara teoria" wspomaga swą myślą działalność praktyczną, która wśród codzienego „zalatania" nie potrafi zdobyć się na wysiłek spokojnych, oderwanych przemyśleń.

*

* *

Rozważania zawarte tutaj wykraczają w wielu wypadkach poza ramy samego nauczania, obejmując niekiedy większość spraw polityki ekonomicznej, a nawet i niektóre z polityki społecznej w odniesieniu do rolnictwa. Pozornie wygląda to na pewną zaborczość, zwłaszcza wobec poprzedniego zastrzegania się do ram polityki ekonomicznej. Skoro jednak wniknąć w potrzeby tego zespołu ludzkiego, który ma oddziaływać na ludność wiejską w celu przeprowadzenia zmian w jej życiu i wytwarzaniu, to stwierdzimy, że dla dobrego wykonania podobnych obowiązków znajomość całokształtu tych zagadnień jest niezbędna. Oczywiście, gdybyśmy posiadali gruntowne i wyczerpujące, a zwłaszcza w oparciu o dorobek nauki wykonane, przemyślenia i programy społeczno-gospodarcze, wówczas oddziaływanie wychowawczo-nauczaniowe otrzymałoby stamtąd wskazówki, ale dopóki tego brak trzeba się ich domagać, a sformułowanie potrzeb pomoże w rozważaniach nad ich rozwiązywaniem.

W toku rozważań raz po raz natrafiamy na niejasności i braki. Nasuwa się potrzeba sięgnięcia do działów sąsiednich i rozproszenie płynących stamtąd wątpliwości. Bodaj, że najpilniejszyimi są potrzeby zanalizowania przebiegu jak są stosowane inne środki polityki rolniczej, a przede wszystkim te, które bywają stosowane wespół z nauczaniem, mianowicie organizowanie się wsi (zrzeszenia) oraz jak wyglądają wpływy ustaw i towarzyszących im czynności represyjnych i nagradzających. Prześledzenie występujących tutaj możliwości mogłoby mieć dodatnie skutki dla codziennej działalności w stosowaniu polityki ekonomicznej. Osobno należy wymienić niezbędność wyjaśnienia roli wszelkich działaczy społecznych, a w tym zwłaszcza instruktorów rolnych. Spada na nich tyle obowiązków, wykonywują tak wiele różnorodnych zadań, że wreszcie nie tylko ich mocodawcy, ale oni sami, a nawet ich obserwatorzy zatracają jasność sądu o tym, co i jak powinni robić. Należy to już więcej do socjologii i polityki społecznej i na ich podstawach powinno być możliwie szybko podjęte. Zresztą nawet poruszane tu zagadnienie

oświecania rolników, jak to zaznaczono na początku, wymaga również rozpatrzenia go z podobnego punktu widzenia. Oczywiście wysunięto tu tylko te zagadnienia, które niejako „wyrywały się z pod pióra" w toku tych tylko rozważań.

*

* *

Na marginesie tych rozmyślań znajdujemy ciekawy i pomyślny objaw. Okazało się, że nasza polska myśl teoretyczna miewa szeroki, pełny punkt widzenia, przynajmniej u tych autorów, którzy stanęli na gruncie potrzeb kraju, a z obcego dorobku korzystali tylko dla metody. Chodzi tu przede wszystkim o prof. W. Grabskiego i prof. Z. Ludkiewicza. Na tle ich wywodów jakże znaczne luki wykazują prace (na poruszanych tu odcinkach) wybitnych przedstawicieli nauki niemieckiej. Jak widzimy, samodzielność i rzetelny wysiłek dają dobre owoce, to też w imię dobra kraju i pomnożenia dorobku nauki polskiej powinny być prowadzone dalej.

Nie przesądzając wartości otrzymanych tutaj wyników, autor ma nadzieję, że rzucił w nich chociaż skromny błysk światła na zagadnienie gospodarczego oświecania wsi i byłby szczęśliwym, gdyby jego wywody dały pewien pożytek i przyczyniły się do wyjaśnienia podstaw naszych posunięć politycznych w oparciu o dorobek nauki.

I.

ROLA NAUCZANIA W POLITYCE ROLNICZEJ.

Pojmowanie polityki rolniczej.

Na wstępie trzeba uczynić małe odchylenie od właściwych rozważań, by wyjaśnić znaczenie używanych tutaj terminów, gdyż te nie są u nas ustalone.

Otóż, gdy przyjmiemy, że polityka ekonomiczna obejmuje ogół zabiegów społeczeństwa i państwa dla tworzenia i rozwijania dobrobytu ludności, to dział jej dotyczący rolnictwa powinien nosić nazwę: „polityka ekonomiczna w rolnictwie". Taka nazwa wskazuje, że mamy tu ujęcie z punktu widzenia całokształtu zagadnień gospodarczych w państwie lub jednostce podobnego znaczenia (naród, społeczeństwo). Na tym stanowisku stoją w nauce niemieckiej W. Roscher (49) i A. Buchenberger (7), a u nas J. Czerkawski i W. Milewski (10) oraz S. Głąbiński (17) i inni [3]). Przy takim ujęciu środkami polityki ekonomicznej na odcinku rolniczym są: ustawy, kredyt, cła, taryfy przewozowe, zrzeszenia, nauczanie i podatki. Środki te są zwykle stosowane razem po dwa-trzy, przyczem jeden miewa znaczenie główne, a inne znaczenie pomocnicze.

Spotykamy jednak i inną nazwę, mianowicie „polityka rolnicza", albo z obca „polityka agrarna", a ta ostatnia ma dwa znaczenia: pełne oraz wąskie (tylko posiadanie, struktura i ruch ziemią); wąskie znaczenie tutaj pomijamy. Pod określeniem „polityka rolnicza" mozemy rozumieć dwojakie ujmowanie: jedno jak wyżej (polityka ekonomiczna w rolnictwie), drugie o odcieniu środowiskowym (od rolników), a wtedy obok zagadnień ekonomicznych mogą dochodzić

---

[3]) Takież stanowisko przyjął prof. H. Radziszewski w swej Polityce ekonomicznej (47).

częściowo i inne, jak w ogóle społeczne czy kulturalne; w pierwszym wypadku byłoby podejście obiektywne, w drugim subiektywne. Byłaby to wówczas polityka rolnicza (albo lepiej jeszcze: polityka rolników, lub chłopów) na odcinku gospodarczym. Szczególnym odcieniem tego „środowiskowego" ujmowania polityki rolniczej jest np. (wstęp do) „Bauernpolitik" (37) prof. E. Laura [4]). Dodać należy, że prof. S. Głąbiński ostatnio podzielił zakres polityki ekonomicznej w rolnictwie na zasadnicze części: narodowa polityka agrarna i indywidualna polityka rolników (17).

Istnieją również stanowiska pośrednie, powstałe przez rozszerzenie pierwszego sposobu ujmowania tych zagadnień. Takie np. stanowisko zajmuje prof. Z. Ludkiewicz w swym „Podręczniku polityki agrarnej" (38), a jeszcze więcej prof. W. Grabski w „Społecznym gospodarstwie agrarnym" (23).

Zarówno polityka rolnicza (rolników) typu środowiskowego, jak i zmierzająca częściowo w tym kierunku polityka ekonomiczna w rolnictwie — muszą skorzystać z polityki społecznej. Oczywiście chodzi tu o szeroko rozumianą politykę społeczną, taką, jak to ujął np. prof. L. Wiese (60, 61), wbrew częstemu ujmowaniu pod nazwą polityki społecznej jedynie polityki robotniczej, np. u nas Z. Daszyńska-Golińska (11) i prof. ks. A. Szymański (56).

W niniejszych rozważaniach został przyjęty pierwszy sposób ujęcia, to jest w znaczeniu: „polityka ekonomiczna w rolnictwie", jakkolwiek dla skrócenia bywa też stosowany termin „polityka rolnicza".

Gdybyśmy chcieli znaleźć miejsce dla naszych rozważań w podziale proponowanym przez prof. W. Staniewicza, to, rzecz jasna, należą one do części czwartej, to jest polityki agrarnej, wchodzącej w skład „społecznego gospodarstwa agrarnego" (52). Rozważania te prowadzimy (mając na oku potrzeby życia), mimo pewnych zastrzeżeń metodycznych, jakie ostatnio wysunął doc. J. Fierich w odniesieniu do naukowego omawiania bieżącej i przyszłej polityki rolniczej (15).

*

* *

Wywody poniższe odnoszą się do stosunków istniejących w okresie późnokapitalistycznym, gdy zasadniczo uznaje się prywatną wła-

---

[4]) Nawiasem należy dodać, że treść tej książki sprawia zawód, gdyż zawiera mniej niż zapowiada tytuł i wstęp, a zwłaszcza nie rozwija sprawy nauczania.

sność i prywatną inicjatywę jednostek oraz współzawodnictwo, dopuszczając jednak możliwość interweniowania (25). Według prof. A. Heydla (za Mizesem) okres ten powinien być określany mianem „interwencjonizmu" (27, 28). Stwierdzenie to pochodzi z uznawania wszelkiej teorii za słuszną tylko w odniesieniu do pewnych stosunków, ściśle określonych. Wynika stąd wniosek, który mimochodem znajdzie dalej oświetlenie, że np. przy przyjęciu za punkt wyjścia kapitalistycznych stosunków w Stanach Zjednoczonych przed wojną, albo stosunków etatyzmu państwowego w powojennej Rosji — założenia, tok myśli i wnioski będą zupełnie inne.

Sprawa nauczania w polityce rolniczej.

Jeżeli weźmiemy do ręki jakikolwiek podręcznik polityki rolniczej lub polityki ekonomicznej na odcinku rolniczym, to w szeregu środków tej polityki znajdziemy niemal zawsze nauczanie rolników. Widać to zupełnie dobrze z pracy doc. A. żabko-Potopowicza „Polityka agrarna jako nauka w Niemczech" (65), czy z przeglądu jaki dokonał prof. W. Wygodziński pod nagłówkiem: „Agrarpolitik" (63). Niektórzy autorowie podkreślają wagę nauczania w polityce rolniczej ze szczególną siłą. Tak np. prof. W. Grabski uznał wszelkie oświecanie rolników za środek polityki agrarnej ważniejszy bardzo często od innych (20). Podobnie uważa prof. F. Aereboe, że dawanie wykształcenia jest „najlepszą melioracją" w rolnictwie (3). A jeśli nawet gdzieś nauczanie zostało opuszczone przy wyliczaniu środków polityki ekonomicznej (6), to jednak nie oznacza to wykluczenia, lecz conajwyżej niedostateczne jej ocenianie lub przeoczenie, możemy więc zupełnie pewnie przyjąć, że nauczanie rolników jest ogólnie uznane za środek polityki ekonomicznej w rolnictwie. Wątpliwości mogą być tylko na punkcie tego, co poszczególny autor rozumie pod nauczaniem i jak je zakreśla.

Gdy jednak przejść do zanalizowania postaci nauczania rolników, oczywiście z punku widzenia polityki ekonomicznej w rolnictwie, to bardzo często napotkamy ogólniki albo wspomnienie o szkołach rolniczych, albo conajwyżej poruszenie niektórych form pozaszkolnego nauczania rolniczego. Nawet prof. F. Aereboe postąpił w ten sposób, bo większość wywodów poświęcił historii całokształtu szkolnictwa rolniczego w Niemczech oraz wymienił doradzenie w organizowaniu gospodarstw przykładowych (3). Już szerzej to ujął prof.

W. Roscher, znany jako twórca „polityki agrarnej” (49), jakkolwiek też pobieżnie i urywkowo, co zresztą mogło odpowiadać współczesnym mu możliwościom Prof. E. Vliebergh (Belgia) wspomina o pozaszkolnym nauczaniu zawodowym rolników — obok szkolnego — ale szerzej tego nie rozwija (58).

Pobieżne i powierzchowne traktowanie nauczania pochodzi zapewne stąd, że inne środki polityki gospodarczej uważa się za skuteczniejsze, lub szybciej działające. Może być i tak, że wymienia się środki specyficzne dla rolnictwa, wobec czego inne, a zwłaszcza złożone i zazębiające się z polityką społeczną (np. nauczanie) ulegają zaniedbaniu.

Potrąciwszy o niektórych niemieckich twórców i „klasyków” polityki rolniczej, przejdziemy z kolei do autorów polskich i tych weźmiemy bardziej wyczerpująco. Oczywiście będzie to dotyczyć autorów współczesnych, i tylko tych, którzy ten temat poruszyli, z pominięciem historycznych [5]).

Prof. Z. Ludkiewicz w swym „Podręczniku polityki agrarnej” przewiduje działalność oświatową między rolnikami stosunkowo szeroko. (38). Rozważania dotyczą „zawodowego nauczania w rolnictwie”, z zasadniczym pominięciem nauczania ogólnego, ale mimo to znajdujemy tam wzmianki o nim, np. że nie może dawać wiadomości rolniczych, a zwłaszcza podkreślenie, że dobra szkoła powszechna to fundament pod pozaszkolne oświecania się. W samym omawianiu mamy poruszony wyczerpujący całokształt współczesnych sposobów i środków nauczania rolnictwa na drodze szkolnej i pozaszkolnej. Jest to najpełniejszy ze znanych u nas poglądów dotyczących nauczania rolniczego. Brak tam tylko pewnego usystematyzowania poruszanych szczegółów.

Prof. W. Grabski w części wstępnej „Społecznego gospodarstwa agrarnego” (23) zamieścił „podział przedmiotu polityki agrarnej”, a w nim omówił „Zagadnienie kulturalne”, obok czterech innych (produkcja, własność, robotnicy, ludność). Jest tam podkreślona ważność kultury u ludności wiejskiej, ale bez zaznaczenia postaci dostarczania wiedzy. Natomiast w tomie trzecim „Materiałów w sprawie włościańskiej” znajdujemy, że nauczanie wsi powinno być

---

[5]) Pominiemy również rozpatrywanie pisarzy innych krajów (np. Francji, Rosji, Stanów Zjednoczonych A. Pn.), gdyż tam sprawy polityki są poruszane zupełnie inaczej.

pełne, tj. powinno obejmować sprawy ogólne i zawodowe oraz powinno się odbywać zarówno na drodze szkolnej jak i pozaszkolnej. Widzimy tu daleko idące ujmowanie tej sprawy, ze środowiskowego niemal punktu widzenia.

Prof. S. Głąbiński w swym „Zarysie polityki ekonomicznej” właściwie zbył tylko nauczanie na odcinku „polityki agrarnej”, umieszczając je w „Ochronie i popieraniu rolnictwa”, jako wzmiankę o szkołach rolniczych, z wyliczeniem inych środków, jak nauki wędrownej, kursów, stacyj doświadczalnych i wystaw (razem niespełna 20 wierszy). Wprawdzie gdzieindziej, przy poruszaniu przesłanek do „polityki społecznej”, pisze o znaczeniu oświaty i wychowania, ale i tam odnośne wywody nie są dłuższe a tym bardziej wyczerpujące (17). W nowej książce tegoż autora sprawy oświatowe zostały dotknięte jeszcze skromniej (17). Obszerna praca prof. J. Buzka: „Administracja gospodarstwa społecznego” (Lwów 1913) porusza wprawdzie sprawy nauczania rolników, ale jedynie z punktu widzenia ustaw, bez dawania uzasadnień z punktu widzenia polityki rolniczej. Inni nasi autorowie załatwiali się z nauczaniem rolniczym bardzo krótko [6]), albo je pominęli (6).

Mając już za sobą przegląd różnych zapatywań, wyciągniemy teraz wnioski z przytoczonych tutaj myśli teoretyków polityki ekonomicznej w rolnictwie, a odnoszące się do nauczania rolników. Jeżeli weźmiemy pytanie: nauczanie ogólne i rolnicze, to większość przemawia tylko za nauczaniem rolniczym. Należy więc stanąć na stanowisku, że polityka ekonomiczna może sama dbać tylko o nauczanie zawodowe, czyli że w rolnictwie — o rolnicze. Ale uznając nauczanie ogólne za należące do polityki społecznej, polityka rolnicza powinna występować tam z żądaniem wysokiego poziomu i odpowiedniego kierunku nauczania ogólnego. Możnaby się tu zgodzić na zasadnicze żądania prof. W. Grabskiego, które zostały wyrażone w rozprawie „Wychowanie gospodarcze społeczeństwa” — oczywiście po uwzględnieniu tego, że tam idzie w ogóle o sprawy gospodarcze, a nam tutaj o ich część rolniczą (24).

Przy formułowaniu odpowiedzi na następne pytanie: nauczanie rolnicze szkolne i pozaszkolne, czy też jedno z nich — wszyscy wy-

---

[6]) Np. prof. H. Korowicz całokształt nauczania rolniczego wyczerpał w zdaniu: „Do zakresu polityki agrarnej należy również szkolnictwo zawodowe, mające za zadanie szerzenie oświaty i wiedzy rolniczej wśród czynnych zawodowo rolników” (32).

mieniają obydwa. Ale przy porównywaniu poszczególnych autorów znajdujemy jeszcze pewne różnice. Tak np. pisarze niemieccy punkt ciężkości widzą w nauczaniu szkolnym, natomiast nasi pisarze, przynajmniej bliżej tym się zajmujący (W. Grabski, Z. Ludkiewicz) więcej uwagi poświęcają nauczaniu pozaszkolnemu. Takie postawienie sprawy napewno nie jest przypadkowe i można znaleźć w tym głębsze podstawy. Kraje o starej kulturze, zamożne i mające dużo większych gospodarstw włościańskich mogą stawiać przede wszystkim na kształcenie w szkołach rolniczych, zaś kraje zapóźnione kulturalnie, ubogie, z licznymi gospodarstwami karłowatymi muszą posługiwać się w przeważnej mierze nauczaniem pozaszkolnym. Chodzi tu głównie o kosztowność urządzenia, prowadzenia i obsyłania szkół rolniczych.

Zdania o agronomii społecznej.

Z kolei rozpatrzymy to, pozaszkolne nauczanie rolnicze, jakie rozwinęło się na długo przed wojną na terenie dawnej Rosji, a które później znalazło teoretyczne ujęcie i uzasadnienie pod nazwą „agronomii społecznej". Według A. W. Czajanowa (9) agronomia społeczna stanowi gałąź polityki ekonomicznej w rolnictwie, a jest to „system zabiegów społecznych zdążających do skierowania rozwoju gospodarstwa wiejskiego kraju w kierunku najracjonalniejszych form" (1917). W powyższym, zbyt ogólnikowym zresztą, określeniu nie ma wyraźnego zacieśnienia tej działalności do samego tylko nauczania, czyli że można przewidywać również inne formy pobudzania rozwoju gospodarstw. Z treści podręcznika wypływa, że działalność społeczno-agronomiczna przejawia się pod postacią urządzania pogadanek, odczytów i kursów, dalej wystaw, pokazów, gospodarstw wzorowych, wycieczek oraz prowadzenia składu rolniczego, stacji wynajmu maszyn i czyszczenia nasion, wreszcie muzeum rolniczego. O ile wymienione na początku zabiegi są nauczaniowymi, to dalsze zawierają nauczanie wraz z organizowaniem wytwarzania, a końcowe (wyjąwszy muzeum) mają przewagę zadań wytwórczych z cieniem tylko nauczania. Może to są następstwa niedomówień i skrótów myślowych.

Podobne stanowisko zajmowali również inni rosyjscy autorowie z tej dziedziny [7]). Istniało tam głównie nauczanie rolnicze, które

[7]) Niektórych nie można teraz dostać, np. Fabrikant A. O: Obszczestwiennaja agronomia kak naucznaja disciplina. Moskwa 1916.

było dostarczane drogą pozaszkolną, jako samodzielne poczynanie oraz wespół z całym szeregiem prac, zabiegów i urządzeń z dziedziny organizowania gospodarstw i podnoszenie poziomu ich wytwarzania. Stosowany tam zakres wynikał nie z wyrozumowanych projektów, lecz z możliwości jakie istniały w obrębie działań samorządu ziemskiego. Nazywano to również „agronomiczeskaja pomoszcz nasjeleniu". Teoretycy podkreślali jednak raczej stronę nauczaniową (A. W. Czajanow).

Powyższy stan uległ zasadniczej zmianie po rewolucji, kiedy to Rosja przeszła z systemu kapitalistycznego do gospodarki socjalistycznej. Wraz z tym zaszła tam zmiana dróg w postępowaniu, mianowicie miejsce współpracy narodowej zajęła walka klas. Wszystko razem spowodowało to, że dawną agronomię społeczną zaczęto zastępować przez inną agronomię, zorganizowaną w oparciu o przepisy administracyjne (14), którą wobec tego możnaby nazwać „państwową". Wysiłki podejmowane dawniej przez ziemstwa przejęło państwo. Później doszło do pomijania nazwy „agronomia społeczna", a stosowania „agronomiczeskaja pomoszcz nasjeleniu", albo w skróceniu „agropomoszcz" (pomoc dla ludności rolniczej). Zmiana nazwy jest zresztą słuszna, bo treść pojmowana pod pomocą dla ludności rolniczej zawiera zupełnie wyraźnie obok samego nauczania: organizowanie wytwarzania przerabiania i zbywania, kierowanie kredytem i środkami wytwarzania (maszyny i narzędzia, ulepszone nasiona, nawozy), czynny udział w przebudowie ustroju rolnego (ziemi) i zastosowanie wyników doświadczalnictwa. Agronom jest bezpośrednim wykonawcą państwowej polityki rolniczej na wsi, a pracę swą ma prowadzić nie jak zwykły organizator i doradca gospodarstwa włościańskiego, lecz jak organizator gospodarki socjalistycznej w myśl potrzeb i w obrębie zabiegów władzy państwowej (30). Oczywiście samego nauczania rolniczego (pozaszkolnego) jest tam bardzo mało.

Kiedy agronomia społeczna ulegała w Rosji zmianom, które ją gruntownie przeobraziły (zatracając też dawną treść), została podjęta w Polsce. Jednym z pierwszych [8]), który szerzej poruszył sprawę agronomii społecznej, był tu prof. W. Grabski, znający ją jeszcze z czasów przedwojennego przebywania na terenie Rosji. Oma-

---

[8]) Prawdopodobnie pierwszym używającym u nas tego pojęcia był ś. p. prof. S. Biedrzycki.

wiając agronomię społeczną (polską), napisał: „Jest to działalność społeczna oparta bądź o inicjatywę prywatną, bądź o zrzeszenia i instytucje, bądź o samorząd i państwo, polegająca na rozpowszechnianiu wiedzy agronomicznej i na jej zastosowaniu przez najszersze warstwy ludności" (21).

Z punktu widzenia naszych potrzeb, powyższe określenie o „rozpowszechnianiu wiedzy agronomicznej" pozwala przypuszczać, że wchodzi tam nietylko nauczanie pozaszkolne ale i szkolne. Zgadza się to zresztą z poznanym już poprzednio poglądem tegoż autora, jakkolwiek wybiega poza dawne opinie rosyjskie.

Inny nasz autor, inż. Szczęsny Miklaszewski, napisał: „Pod pojęciem agronomii społecznej rozumiemy oddziaływanie państwa, samorządu, organizacyj rolniczych oraz instytucyj i osób prywatnych przede wszystkim na drobnych rolników w kierunku nauczenia ich: a) samodzielnego myślenia kategoriami przyrodniczymi, techniczno-rolniczymi, ekonomicznymi i społecznymi w niezbędnym dla rolnika zakresie; b) odpowiedniego stosowania w praktyce dnia codziennego zdobytych wiadomości oraz swoich własnych przemyśleń i spostrzeżeń" (42).

Powyższa definicja, mimo swej długości, nie jest pełna i nie wskazuje jasno na postać nauczania, choć pośrednio należy przypuszczać, że autor dopuszcza wszelkie nauczanie, a więc szkolne i pozaszkolne. Dalej jednak określił nauczanie ogólne w szkołach jako przygotowawcze dla działalności agronomii społecznej.

Wymienione dotąd definicje nie zdołały zadowolnić autora niniejszych rozważań, to też zdążał do opracowania nowej. Charakterystykę agronomii społecznej dał w „Encyklopedii Nauk Politycznych", gdzie też wysunął własną definicję (1935), która ma następujące brzmienie: „Agronomia społeczna jest to wychowawczo-oświatowe oddziaływanie na rolników przez odpowiednie instytucje i działaczy, mające wespół z innymi środkami polityki gospodarczej wpływać w kierunku podnoszenia ludności rolniczej na wyższy stopień kultury materialnej, społecznej i częściowo duchowej" (4).

Powyższa definicja prawdopodobnie nie jest doskonałą, jednakże nie można jej odmówić i pewnych zalet. Tak np. jest ona stosunkowo krótka, mimo zawierania dużej treści. Posiada też określenie celu, którego gdzieindziej prawie nie uwzględniono, mimo iż przy działalności politycznej jest to niezbędne, a poza tym wskazanie ce-

lu pomaga przy projektowaniach oraz przy wykonywaniu programów. Obecne wywody idą w niektórych szczegółach dalej niż ówczesne objaśnienia, ale sama definicja może zostać niemal bez zmian.

Mamy też artykuł dra A. Wojtysiaka, zatytułowany: „Polski system agronomii społecznej", ale jego sposób ujęcia agronomii społecznej nie odpowiada przyjętym tutaj założeniom, gdyż są tam połączone sprawy bardzo różne, a conajmniej oświatowe z organizacyjnymi [9]); wadliwa jest również wykładnia definicji. Została tu wprawdzie użyta nazwa agronomii społecznej, ale treść odpowiada raczej tzw. pomocy agronomicznej, zbliżonej do pojęcia powojennego.

Jak widzimy, „agronomia społeczna" nie posiada u nas ustalonego znaczenia. Pochodzi to prawdopodobnie stąd, że prowadzenie działalności społeczno-agronomicznej wśród chłopów polskich nie zostało jeszcze ujednostajnione, a w dodatku działalność ta jest bardzo słabo wspomagana przez myśl teoretyczną. Powstaje więc konieczność porównania przede wszystkim samych definicyj, a później również rozpatrzenia możliwej treści tego terminu.

Różnice w definiowaniu istoty agronomii społecznej polegają głównie na szerszym lub węższym wyliczeniu instytucyj oraz czynności, które mają pomóc w usprawnieniu gospodarowania, poza tym mniej lub więcej wyraźnie wskazują na drobnych rolników jako odbiorców tej pomocy. Niektórzy autorowie zostawiają pozory jak gdyby obok czynności właściwych nauczaniu chcieli stosować również materialne zabiegi podniecające wytwarzanie oraz organizowanie ludności i to wewnątrz agronomii społecznej, a nie równorzędnie jedno obok drugiego. Natomiast zgadzają się w jednym punkcie mianowicie nie wysuwają szkolnej postaci nauczania, a z dalszych ich omówień może wynikać nawet wyłączność pozaszkolnej postaci nauczania. Co najwyżej przyjmuje się korzystanie z pomocy szkolnictwa rolniczego, ale nie ze szkół jako ogniw tego pozaszkolnego nauczania, lecz jedynie z poszczególnych nauczycieli czy niektórych szczegółów wyposażenia szkolnego. Jest to więc zasadniczo system pozaszkolnego nauczania rolniczego.

---

[9]) „Agronomia społeczna — jako działalność polityczna, obejmuje wszelkie prace oświatowe, zawodowe i gospodarcze, zmierzające do zorganizowania rolnictwa i utrzymania produkcji rolnej na „potrzebnym dla narodu poziomie ilościowym i jakościowym" (62).

Nauczanie w polityce rolniczej a agronomia społeczna.

Poprzednie rozważania doprowadziły nas do pewnych uściśleń, które bliżej ujęły pojęcie nauczania w polityce ekonomicznej w odniesieniu do rolnictwa oraz pojęcie agronomii społecznej. Jeżeli zestawić te dwa pojęcia, to wynika z nich zupełnie jasno, że pojęcie nauczania rolniczego w polityce ekonomicznej ma zasiąg szerszy od pojęcia agronomii społecznej, gdyż pierwszemu przypisują nauczanie rolnicze szkolne i pozaszkolne, podczas gdy drugiemu tylko pozaszkolne.

Stan ten może być przyjęty za ustalony, albo też można dążyć do uznania równorzędności tych dwu nazw, a to przez rozszerzenie treści pojęcia „agronomia społeczna" również i na nauczanie szkolne. Droga do tego prowadzi przede wszystkim przez zanalizowanie terminu „agronomia społeczna". Przeprowadzenie takiej analizy jest tym bardziej pożądane, że istnieją wątpliwości, co do tego czy ów termin jest ścisły.

Spróbujmy przeprowadzić pewnego rodzaju wykładnię samej nazwy (terminu) poruszonego pojęcia. Rzecz prosta, że etymologiczna wykładnia jest tylko dodatkowa. „Agronomia" oznacza dosłownie naukę rolnictwa. Trzeba jednak dodać, że wyraz „nauka" można tu rozumieć albo „jako ogół wiadomości o pewnym przedmiocie, ułożonych w całość teoretyczną", albo też można wziąść naukę tylko od jej strony czynnościowej (funkcyjnej), czyli jako nauczanie [10]. Dalej idzie przymiotnik „społeczna", który niejako wskazuje, że powyższa nauka lub nauczanie rolnictwa ma na oku grupy rolników, a nie pojedyńcze jednostki. Razem więc określenie „agronomia społeczna" może znaczyć: „społeczna nauka rolnictwa", albo „społeczne nauczanie rolnictwa".

Powyższa wykładnia jest niedostateczna, to też musi być prowadzona jeszcze dalej. By wyczerpać stronę „nauki" w agronomii społecznej, sięgniemy jeszcze do możliwości, jakie ten wyraz może dostarczyć [11]). Znaczenie wyrazu „nauka" w rozumieniu całokształt

[10]) Według A. Mahrburga wyraz nauka ma conajmniej trzy znaczenia: 1) nauczanie, 2) uczenie się i 3) zasób posiadanych przez kogoś wiadomości (39). Przez „kogoś" można tu też chyba rozumieć i ciało zbiorowe, np. społeczeństwo.

[11]) Wyraz agronomia mógłby mieć właściwie dwa odcienie: „agronomia poznawcza" (dbanie o prawdę) i „agronomia polityczna" (dbanie o dobro).

wiadomości odrazu opada, gdyż twórcy tego pojęcia dali mu inną treść, tylko z punktu widzenia działalności politycznej, czyli dbania nie o „Prawdę" (tj. poznanie, pielęgnowanie i rozwijanie wiedzy), o „Dobro", zresztą rozciąganie go w tym szerokim kierunku byłoby nielogiczne. Zostaje tu więc tylko „nauczanie" i „uczenie się". Jeżeli zostaniemy przy ograniczeniu „agronomii" do samego nauczania rolnictwa, to musimy z kolei rozstrzygnąć, czy całość nauczania rolników lub rolnictwa ma tutaj należeć, czy też tylko część i jaka.

Przymiotnik „społeczna" w agronomii został dodany dla odróżnienia jej od dawniejszego działania „agronoma (tj. rolnika wykształconego) w rolnictwie już nie dla celów prywatnych, lecz społecznych. Społeczność agronomii może mieć dwa wypadki: 1) kąt traktowania sprawy nauczania rolników oraz 2) konieczności organizacyjne. W pierwszy wypadku wynika to ze światopoglądu wyznawanego przez państwo lub społeczeństwo.

Dopóki państwo tylko zabezpiecza spokój w samorzutnym rozwijaniu stosunków gospodarczych, albo conajmniej trochę je reguluje, to tam wpływanie na nauczanie zachodzi tylko w zakresie polityki społecznej, mniej lub więcej szeroko i głęboko pojmowanej. Przy agronomii „prywatnej" właściciel majątku wzywał agronoma dla poprawienia swego warsztatu tak, jak wzywa się lekarza dla rozpoznania choroby, wskazania sposobu leczenia, albo jak fabryka wzywa znawcę jakiejś specjalności dla zreorganizowania przebiegu wytwarzania, czy wrezszcie zakład handlowy szuka porady dla unowocześnienia form sprzedaży. A więc kierownik przedsiębiorstwa sam inicjował wybór doradcy, w oparciu o posiadane przedtem wiadomości zawodowe, techniczne i organizacyjne, a koszt tego doradzania pokrywał z zasobów własnej kieszeni. Jest to doradzanie intensywne, bo obie strony są zwykle dobrze przygotowane do przeprowadzanej czynności.

Zupełnie inaczej jest, gdy państwo stara się o coraz pełniejsze kształtowanie wytwarzania: wtedy przewiduje się zgóry kształcenie ogółu ludzi zajętych w wytwarzaniu. Samo nauczanie rozwija się w dwu kierunkach: dla zwykłych obywateli (którzy mają mieć umiejętności ogólnie człowiekowi potrzebne, zwłaszcza do wytwarzania oraz dla wszelkiego rodzaju działaczy (którzy mają wpływać na innych). I tu mamy przeprowadzenie społecznych celów w nauczaniu Przy pełnym (totalnym) zorganizowaniu państwa wszyscy są kształ-

ceni dla spełnienia celów państwa, każdy na ściśle określonym odcinku. Przy przeprowadzeniu zaplanowanej zgóry agronomii społecznej mogą też wchodzić do programów rzeczy nietylko wytwórcze, ale i organizacyjne, ideologiczne, ogólno-kulturalne itd.

Może też przeważać wzgląd organizacyjny, wynikły bez założeń ideologicznych. Gdy zwrócimy wzrok na drobnych rolników, to tu poprostu nie może być mowy o jednostkowym uczeniu i doradzaniu, gdyż jest to niewykonalne, głównie ze względu na koszty i trudności skupiania ich. Będzie to możliwe jedynie na drodze gromadnego współdziałania zainteresowanych z nauczającymi, czyli na drodze społecznej. Współdziałanie dotyczy zarówno skupiania ludzi przy korzystaniu z nauczania, jak i pokrywania kosztów tegoż. Zresztą wiadomości rolnicze nie dotrą do ogółu drobnych rolników bezpośrednio, muszą być rozprowadzane przez jednych do licznych drugich, czyli również na drodze społecznej. Stąd agronomia dla bardzo drobnych rolników nie może być inna tylko społeczna. Koszt będzie więc spoczywał na zrzeszeniach, samorządzie lub państwie. Wynik oddziaływania bywa tu zwykle mniej wydajny (chyba że sami rolnicy będą się bardzo przejmować) niż przy agronomii „prywatnej", bo żądanie tejże i możność jej udzielania są zwykle słabsze.

Z wszechstronnego wyjaśnienia terminu „agronomia społeczna" widać, że mimo brania pod uwagę różnorodnych zastrzeżeń — termin ten może być jeszcze nadal dawany pojęciu nieco szerszemu niż to życzyli sobie jego twórcy. Mianowicie pod nazwą „agronomia społeczna" logicznie da się pomieścić całość nauczania rolniczego, to jest nauczanie szkolne i pozaszkolne. A poprzednio zostało zaznaczone, że rosyjscy myśliciele ekonomicznie chcieli tu mieć tylko nauczanie pozaszkolne. Ubocznie nasuwa się uwaga, że nie było by to przeciw logice, gdyby całość nauczania rolniczego (poza przekazywaniem i pielęgnowaniem wiedzy) nazywać agronomią społeczną. W takim razie termin ten zbliżyłby się bardzo do poruszanego tu już nauczania rolniczego, jako środka polityki ekonomicznej w rolnictwie. Nie jest to jednak konieczne, ani potrzebne.

Do wyjaśnienia została jeszcze sprawa wpływania organów polityki rolniczej na tok nauczania rolniczego.

Wychodząc z założenia, że na nauczanie ogółu powinny mieć wpływ organa i instytucje zajmujące się polityką społeczną, trzeba równocześnie przyznać prawo wpływania organów i instytucyj z poszczególnych działów wytwarzania na całokształt nauczania dla odnoś-

nego zawodu. Wynika stąd, że władze i przedstawicielstwo rolników powinny mieć wpływ na nauczanie rolnicze szkolne i pozaszkolne. Gdy mowa o szkołach, trzeba odrazu zaznaczyć, że będzie to dotyczyć wszelkich poziomów nauczania, a więc i akademickiego, przynajmniej na odcinku nauczaniowym (poza pielęgnowaniem wiedzy). W ten sposób dochodzimy do wniosku, że jeśli uznaliśmy nauczanie rolników za niezbędny środek polityki rolniczej, to polityka ta powinna sięgać zasadniczo do całokształtu nauczania rolniczego, czyli szkolnego wszelkich stopni oraz pozaszkolnego. Można odrazu dodać, że będzie się to zwłaszcza odnosić do nauczania tych ludzi którzy mają oddziaływać na innych w dziedzinie zawodowej.

Wszelka polityka stosuje posunięcia na długą i na krótką metę. Otóż nauczanie szkolne, zwłaszcza dotyczące zwykłych obywateli-wytwórców, jest czynnością obliczoną na dalszą przyszłość, zaś nauczanie pozaszkolne zazwyczaj dla spełnienia celów bezpośrednich, bliskich, sprowadzania zmian szybkich. A więc wśród codziennych posunięć polityki rolniczej częściej i liczniej będziemy spotykać zabiegi z nauczania pozaszkolnego aniżeli ze szkolnego.

Z osobna należy sprawdzić czy nazwa „agronomii społecznej" jest trafną, to jest czy oddaje istotę ustalonego pojęcia, czy odpowiada duchowi języka polskiego, a wreszcie czy pozwoli na łatwe wyróżnienie tego pojęcia od innych i utrudni pomyłki.

Nazwa ta nie jest zupełnie ścisła, bo (pomijając dwuznaczność słowa „nauka") pozwala przypuszczać, że obejmuje całość nauczania rolniczego, podczas gdy twórcy tego przedmiotu, pojęcia i nazwy naprawdę ujmowali pod nią z nauczania rolniczego tylko pozaszkolne. Chyba, że zdołamy przeprowadzić na przyszłość takie rozwiązanie, że całość nauczania rolniczego rozpada się na dwie części: 1) nauczanie rolnicze z punktu widzenia potrzeb prywatnych oraz 2) nauczanie rolnicze pod kątem widzenia potrzeb społecznych — i to nazywałoby się agronomią społeczną. Rozwijanie się wiedzy idzie wtedy równolegle, własną drogą. Niezależnie od powyższego, agronomia społeczna może i powinna być przyjęta, oczywiście umownie, za nazwę dla pozaszkolnego nauczania rolniczego w znaczeniu nauczania rzeczy rolniczych, zawodowych, ale nie dla całości pozaszkolnego nauczania rolników, którym należy się nie tylko zawodowe ale i ogólne nauczanie pozaszkolne [12]).

[12]) Ze względów zasadniczych pominięto tu rozważania dotyczące możliwości stosowania nazwy „agronomia społeczna" dla całości prac instruktorów rolnych.

Jeżeli pozostaniemy przy równorzędności (praktycznej) terminów: pozaszkolnego nauczania rolniczego i agronomii społecznej, to musimy jednak pamiętać, że pochodzą one z różnych płaszczyzn rozumowania i przez to zachowują pewne odrębności w swych nazwach. Termin pierwszy jest prosty, jasny, wąski, bez zaznaczenia drogi na jakiej jego treść będzie przeprowadzana i raczej niepełny, gdy drugi jest zawiły, zawiera niejasności, raczej zbyt szeroki na oznaczane pojęcie, a pozatem szczególnie podkreśla swoją społeczność (nauczanie w ogóle jest czynnością społeczną), a to także ma wymowę. Może jednak być wygodnym w użyciu.

Sprawa przyjęcia się pewnego terminu wśród ludzi, tak jak i sprawa rozumianej pod nim treści, w życiu potocznym może jednak wypadać inaczej niżby to wynikało ze spokojnych i logicznych wywodów. Zastrzeganie się przeciw błędom płynącym stąd bywa trudne. Rzeczą nauki jest wyjaśnić istotę, i o to tutaj dbano.

II.

POTRZEBA, ZADANIA I MOŻLIWOŚCI AGRONOMII SPOŁECZNEJ.

Potrzeba agronomii społecznej.

Poprzednie rozważania wykazały, że nauczanie rolnicze jest powszechnie uznanym środkiem działania polityki ekonomicznej w rolnictwie, przyczem odnosi się to zwłaszcza do pozaszkolnego nauczania rolniczego (możliwego do utożsamienia z agronomią społeczną). To, że polityka rolnicza ma u nas wiele do zrobienia, nie ulega wątpliwości. Potrzeba tylko sprawdzić, jaką rolę może odegrać pozaszkolne nauczanie rolnicze wśród poczynań naszej polityki rolniczej w najbliższych czasach. Wykonać to można na marginesie przeglądu głównych zadań naszej polityki ekonomicznej w rolnictwie, zwłaszcza uwzględniając postać wcielania ich w życie. Wtedy okaże się, gdzie agronomia społeczna jest pożyteczną, a gdzie nawet niezbędną. Pośrednio wypłyną też wskazania, gdzie może być ograniczona, gdzie zaś byłoby pożytecznym spotęgować jej czynności.

Rozwijanie własnych możliwości agronomii społecznej poprzedzimy dokonaniem przeglądu, czy inne środki polityki ekonomicznej dadzą się stosować z zupełnym pominięciem nauczania rolniczego, czy też wymagają częściowego lub równorzędnego współdziałania. Otóż cła, kredyt, taryfy i podatki mogą być wprowadzone przy użyciu niewielkich objaśnień, których nie wypada zaliczać do właściwego nauczania. Ale dla tego, by mieć pełny pożytek z tamtych środków polityki ekonomicznej, to jest aby one działały na wytwórczość w kraju — fachowe pouczenie będą bardzo pożyteczne, niekiedy nawet (np. gdy chodzi o pośpiech) niezbędne. Inaczej może się zdarzyć, że pożytek z nowości trafi do rąk ludzi niepowołanych, np. po-

średników (cła, przewozy). A pouczanie fachowe to już agronomia społeczna. Przy wzięciu pod uwagę pozostałych środków polityki ekonomicznej, a więc ustaw i zrzeszeń, w ogóle nie da się pominąć czynności pouczających, a zwłaszcza w obecnych stosunkach polskich.

Organizowanie ludności przez wprowadzanie, umacnianie i ożywianie zrzeszeń w dużej mierze opiera się o czynności pouczające. Występuje tu zarówno uświadamianie członków o ich własnym interesie wynikającym z należenia do organizacji, jako też dawanie technicznych objaśnień, które pozwalają na osiągnięcie pełnego pożytku z żywego uczestniczenia w jej przedsięwzięciach.

Podobnie stoi sprawa ze stosowaniem ustaw i wszelkich zarządzeń. Wobec urządzania własnej państwowości, i to wśród zmieniających się w świecie stosunków społeczno-gospodarczych, ilość ustaw i ich zasięg są wielkie. Władza państwowa nie tylko musi wprowadzać je, ale często również zmieniać zasadnicze nastawienie obywateli (mających jeszcze niewłaściwe przeżycia z zaborów) do wykonywania zarządzeń państwowych. To samo dotyczy zarządzeń ogólnopaństwowych i miejscowych, przepisów policyjnych itd., które razem wypływają na kształtowanie się własności (niepodzielność, prawo nabycia ziemi) i na wytwarzanie (np. rozpłodniki, chwasty, tytoń). A więc, dla dobrego ich zastosowania, a zwłaszcza jeśli chodzi o dobry i szybki wynik — pouczenia są niezbędne.

Z kolei przejdziemy do poruszenia stanu naszego rolnictwa, jako będącego przedmiotem zainteresowań polityki rolniczej. Mamy tu w ogromnej przewadze drobne gospodarstwa, które naprawdę są bardzo drobne i biedne, wytwórczość mają niską ilościowo i jakościowo (1). Zbyt tej wytwórczości odbywa się na niekorzyść rolników z powodu rozdrobnienia dostaw, przyczem nieliczni i ubodzy odbiorcy nie mogą zapewnić dobrych cen. Dodać też należy, że sama ludność rolnicza jest mocno zaniedbana pod względem kultury ogólnej i rolniczej, a to samo odnosi się i do kultury społecznej.

Podniesienie dobrobytu ogółu obywateli polskich, a zwłaszcza zaniedbanych i licznych rzesz wiejskich jest konieczne, gdyż stan obecny prawie nikogo nie zadawalnia. Obecny stan zmusza masy do nędznego bytowania, nie daje możliwości usunięcia zaniedbań kulturalnych i stwarza trudności w utrzymaniu niezależności państwowej, a poważne starcia napewno nas czekają (36). Zły stan zdolności podatkowej, zwłaszcza stwierdzony podczas ostatniego

kryzysu, rozwiał resztki złudnych opinii o bogactwie kraju i jego obywateli.

Dla poprawienia takiego stanu, lub na razie przynajmniej dla złagodzenia go, państwo i społeczeństwo stosuje zabiegi z zakresu polityki ekonomicznej, a przy wprowadzaniu ich w życie agronomia społeczna ma duże zastosowanie. Władze państwowe mogą też oddziaływać na wzrost i podział dochodu społecznego (chociaż to już polityka społeczna), a w tym bez dokształcania oraz bez umyślnie zastosowanego doradztwa wyniki będą o wiele słabsze.

Źródła bezwzględnego podniesienia gospodarczego, to jest zwiększenie majątku i dochodu, najszerszych mas drobnych rolników znajdujemy w umiejętności postępowania, w ulepszonych sposobach ich pracy (organizacja warsztatu) oraz w zastosowaniu nowości w wytwarzaniu. Dorobek naukowej organizacji pracy może tu mieć poważne zastosowanie. Obok tego dużo może też pomóc usprawnienie wymiany. Wszelkie dążenia polityki rolniczej, a więc i zmierzające do podniesienia wytwórczości i usprawnienia wymiany, muszą natrafiać na światłe i chętne umysły, jeśli mają dać zamierzony wynik. Jest to konieczne dlatego, że zabiegi polityki gospodarczej zwykle upowszechniają jakieś nowości, przed czym stroni nieufny i ostrożny umysł rolnika, a tym bardziej nieoświeconego. Wprowadzaniu nowości towarzyszą zawsze oszukaństwa, zwłaszcza że niezamożni i nieświadomi włościanie nie potrafią sami skontrolować tego, więc obawy są uzasadnione. W korzystnej wymianie główną rolę gra znowu dobra organizacja zewnętrzna, szczególnie zaś gruntowną znajomość stosunków dostawcy i odbiorcy. Unowocześnienie wytwarzania wymaga więc zawodowego oświecania ludności rolniczej, a dbałość o dobry wynik wymiany wymaga znowu stałego uzupełnienia tego oświecenia, w miarę zmiany stosunków rynkowych.

Obok poprawiania złego bezwzględnie stanu naszych drobnych
powoduje to jeszcze fermenty społeczne. Zrozumienie i upowszechnie-
innych grup społecznych w kraju oraz wobec odbiorców i dostawców zagranicznych. Ponieważ w kraju przemysł jest bogatszy i bardziej postępowy od rolnictwa (tym bardziej od drobnego), a nawet rzemiosło w wielu wypadkach góruje nad rolnictwem, zaś zagranicą wobec większej możności i oświaty oraz postępu techniki wytwarzanie jest nowocześniejsze, przeto we współpracy z nimi mogą powstawać (handlowo) trudności i złe następstwa. Ubocznie powoduje to jeszcze fermenty społeczne. Zrozumienie i upowszechnie-

nie dodatnich stron własnych w wytwarzaniu wobec przeciwnika i zaznajomienie własnej grupy ze słabymi stronami innych może przeprowadzać nie inny dział polityki, tylko agronomia społeczna. Usprawnienie wymiany należy już do działu organizowania zrzeszeń, zresztą przy pomocy agronomii społecznej. Podobnie wygląda sprawa, gdy chodzi o współczesną wymianę, która wymaga towaru o wysokiej jakości, przeważnie w dużych ilościach i jednolitego. O ile większy wytwórca może to stosunkowo łatwo przeprowadzić, to drobny, zwłaszcza rolnik, ma tu bardzo wielkie trudności. Wymagania bliskiego rynku łatwiej poznać i conajwyżej przystosowanie będzie trwać nieco dłużej, ale te same sprawy z rynkiem zagranicznym są trudniejsze do wprowadzenia, jako odległe i kształtujące się w odmiennych warunkach. Poza tym w wypadku zmiany rynków lub przemian wewnątrz nich, jak to np. mamy obecnie, istnieje konieczność pouczania rolników o wymaganiach tych rynków i zmianach na nich (57). Czynność ta jest konieczna, to też jeśli nie będzie jej wykonywał zespół agronomiczny, wówczas spadnie ona na barki innych pracowników, czyli zajętych samą wymianą. Lepiej jednak, gdy będą to robić specjaliści, to jest w naszych warunkach agronomowie społeczni.

Weźmy teraz pod uwagę sprawę struktury rolnej. Nasz ustrój własności rolnej przechodzi obecnie poważne zmiany, które wyrażają się w dzieleniu gospodarstw folwarcznych na drobne (parcelacja), skupianiu rozrzuconych działek gospodarstwa przez scalenie, jeśli nawet pominiemy znoszenie służebności i podział wspólnot. Powyższe zabiegi wymagają pomocy oświatowej, a to dla pełnego wykorzystania ich dodatnich stron (53, 54). Zmiany w ustroju własności rolnej odbywają się pod opieką i przy pomocy środków publicznych, a więc i ten dodatek oświatowy (i organizacyjny) powinien być również stosowany, by dobrze zużyć stosowane środki i zapewnić dobry wynik w przyszłości.

Osobno trzeba zaznaczyć, że chociaż agronomia społeczna pracuje w dziedzinie polityki ekonomicznej, to jednak w szeregu wypadków ściśle graniczy z dziedziną polityki społecznej i jest nawzajem powiązana. Udana działalność gospodarcza wzmacnia materialne stanowisko człowieka i jego grupy, a od tego w naszym ustroju zależy stanowisko społeczne. W ten sposób nawet wyłącznie gospodarcze oświecanie ludności wiejskiej stwarza dla niej ubocznie dobre skutki społeczne. Ale społeczeństwo lub państwo może celowo robić

nacisk w tym kierunku, np. dla wyrównania społecznego zaniedbania wsi.

Agronomia społeczna może pomagać również w działalności ogólno-oświatowej. Wprawdzie ta ostatnia posiada własne cele społeczne na oku, ale te często zazębiają się z celami agronomii społecznej, a w przeprowadzeniu planów niekiedy nawet się nakładają. W praktyce zachodzi nawet wzajemne wyręczanie się, chociażby to nie było w porządku z zasadniczymi planami oświaty ogólnej czy rolniczej. Może tu jeszcze wchodzić w grę pomoc oświatowa ze strony agronomii społecznej przy wyrabianiu odporności duchowej, zwartości i sprężystości w działaniu społecznym oraz pogłębianiu przywiązania do państwa, które są niezbędne do wytrzymania starcia orężnego i współzawodnictwa gospodarczego.

Należy też pamiętać o możliwości dalszej przebudowy struktury gospodarczej lub społecznej (zwykle zachodzą równocześnie), jakich coraz częściej jesteśmy świadkami po świecie, a które i u nas powoli zachodzą. Ale tego narazie możemy nie brać szerzej pod uwagę, bo dla uzasadnienia potrzeby agronomii społełcznej wystarczą nam dwa poprzednio poruszone względy.

Możnaby jeszcze zapytać, czy stan i zmiany stosunków wewnętrznych i zewnętrznych nie są przejściowe, bo w takim razie cały system agronomii społecznej byłby potrzebny tylko przejściowo. Zapóźnienia kulturalnego odrazu nie usuniemy (zresztą do tego trzeba agronomii społecznej), rolnicy będą zawsze porozrzucani, a uczyć ich trzeba będzie zawsze. Już mimochodem zaznaczyliśmy, że postęp w przemyśle ma widoki dalszego rozwoju, więc ta przyczyna nierówności będzie działać dalej. Przeciwnicy nasi, to jest niektórzy sąsiedzi państwowi, mają wielkie siły i wzmagają je, my zaś chcemy zostać nadal gospodarzami, i to lepszymi niż obecnie. A więc konieczność istnienia i rozwijania agronomii społecznej jest oczywistą.

Zadania i treść działalności agronomii społecznej.

Z kolei rozpatrzymy szczegóły tych obowiązków, jakie ciążą na agronomii społecznej. Zadaniem zabiegów społeczno-agronomicznych jest tak oddziałać na myśl i wolę samoistnego gospodarza, by ten poznał niedomagania swego gospodarstwa, a w następstwie uświadomienia sobie konieczności i możliwości poprawy — dążył do jego udoskonalenia. Biorąc sprawę wyczerpująco, trzeba dodać, że

udoskonalenie gospodarstwa będzie pociągać za sobą jeszcze sharmonizowanie go ze zbiorowymi poczynaniami otoczenia w imię zgodnego działania całości. Będzie to wszechstronne oddziaływanie nauczaniowe i wychowawcze, podstawowe i uzupełniające.

Pierwszym krokiem w kierunku urzeczywistnienia zadań agronomii społecznej jest przygotowanie pełnego programu kształcenia i dokształcania ludności rolniczej. Uwzględnić trzeba najprzód potrzeby stałe, niejako podstawowe, zawsze rolnikowi i obywatelowi potrzebne oraz stanowiące fundament pod późniejsze dodatki, dalej przychodzi miejsce na zaspokojenie potrzeb zmiennych, a więc wyłaniających się z inną wrażliwością człowieka w miarę przybywania lat, występujących wraz z postępami wiedzy oraz nasuwającymi się warunkami koniunkturalnymi. Oczywiście nie może to być program jednolity dla całego kraju, gdyż każdy okrąg ma swoje szczególne warunki przyrodnicze, gospodarcze i ludnościowe, jak również znajduje się na innym (chociażby w szczegółach) poziomie kulturalnym (13).

W drodze do osiągnięcia nakreślonych sobie celów oddziaływanie będzie używało podniet wszelkiego rodzaju, posługując się argumentami przede wszystkim z dziedziny potrzeb i zainteresowań rodziny, a następnie sąsiedztwa, warstwy i narodu czy państwa. O ile argumenty rodzinne i sąsiedzkie mogą łatwiej znaleść zrozumienie i oddźwięk w umyśle gospodarza, to argumenty mówiące o obowiązkach względem szerszych grup społecznych mogą być mniej przekonywujące. Zresztą wyglądają one nieprzekonywująco nawet i dla osoby z boku patrzącej. Trzeba więc to wyjaśnić.

Całokształt działania społeczno-agronomicznego, jak zaznaczyliśmy, jest nakłanianiem do zmian w postępowaniu i gospodarowaniu poprzez kształcenie i przekonywanie, a więc wychowywanie — w szerokim znaczeniu tego słowa. Przyjęcie tego wynika z założenia, że skoro państwo i społeczeństwo chce dobra kraju w pewien sposób, to poszczególny obywatel-rolnik we własnym interesie (bezpośrednim lub też odległym) powinien dojść do przeświadczenia o konieczności stosowania się do zalecanych mu wskazań. Jeżeli by nawet ów plan nie dawał mu widoków na znalezienie korzyści osobistych, to jednak, jako karny obywatel, powinien się do niego stosować w imię dobra całości. Wtedy, rozumując dalej logicznie, możemy sobie dopowiedzieć, że skłanianie poszczególnych rolników nawet przy pomocy innych środków niż samo przekonywanie słowne, a więc

przy użyciu nakazów i zakazów, zachęt materialnych i kar oraz temu podobnych środków — jest również działaniem wychowawczym.

Zasiąg nauczania zależy od stanu ogólnego ludności oraz od zasadniczego planu nauczania jej. Te społeczeństwa, które mają podobne warunki gospodarcze i społeczne, jak u nas, ale są dalej posunięte w postępie kulturalnym, stosują następujący zespół etapów nauczaniu rolników: 1) szkoła początkowa (z nastawieniem do rolnictwa), 2) dokształcające nauczanie zowodowe między 14 a 18 rokiem życia, 3) różne szkoły i kursy rolnicze oraz 4) system pozaszkolnego nauczania rolniczego (59). Ponieważ w Polsce ludność wiejska ma tylko szkolnictwo początkowe, które jest nisko zorganizowane i prawie nie daje podstaw dla poznania rolnictwa, dokształcania nie posiada, a szkoły rolniczej są nieliczne, przeto na agronomię społeczną spada tym więcej obowiązków. Rzecz prosta, że wprowadzenie pozaszkolnego dokształcania rolniczego było by dużą ulgą w prowadzeniu prac agronomii społecznej, a podobnie dalsze zagęszczenie szkolnictwa rolniczego zwiększyłoby ilość wykształconych i uspołecznionych działaczy-rolników oraz ilość poprawnych gospodarstw.

Skoro dotychczasowy plan szkolnego nauczania rolniczego w Polsce prawie że nie dotyczy szerokich mas rolników, i nie ma na razie widoków na poprawę, zatem musi te obowiązki przewidzieć pozaszkolne nauczanie rolnicze, bo inaczej mielibyśmy bezład lub rezygnowanie z planowego poprawiania obecnych stosunków rolniczych. Trzeba więc rozpatrzeć, co i jak ma być dawane w nauczaniu naszych rolników.

Jeżeli chodzi o to, co ma być dostarczane rzeszom drobnych rolników, to treścią działania zespołu społeczno-agronomicznego będzie prowadzenie czterech następnych czynności: 1) poznanie i stałe utrzymywanie znajomości warunków całości życia rolniczego, 2) bezpośrednie uczenie i douczanie gospodarzy, 3) dokształcanie pośrednie, tj. wraz z organizowaniem wytwarzania w obrębie gospodarstw, wreszcie, 4) udzielanie pomocy instrukcyjnej w organizowaniu pracy zbiorowej wśród drobnych rolników.

By móc skutecznie działać oświatowo i organizacyjnie, należy znać przedmiot oddziaływania, a więc w danym wypadku przyrodnicze, gospodarcze i społeczne warunki wytwarzania rolniczego. Konieczność poznania miejscowych stosunków klimatycznych i glebowych oraz kosztów, cen rynkowych, kredytu itp. szczegółów, zwłasz-

cza przez działacza przybywającego do tej okolicy, była i jest jasną dla wszystkich, to też co do tej sprawy możemy ograniczyć dalsze wywody. Rzadsze natomiast jest zrozumienie dla potrzeby znajomości strony społecznej w wytwarzaniu i wymianie u rolników. Tymczasem cały szereg zabiegów w wytwarzaniu, przeróbce, zbycie i zakupach wymaga współpracy, wobec czego konieczną jest znajomość umysłowości wiejskiej w tym zakresie, jak również znajomość nurtów społecznych i innych podniet, które wpływają na bieg pracy w grupach ludzkich.

Takie zaznajomienie się z terenem działania i jego ludźmi musi być nie tylko starannie dokonane na wstępie, to jest przy zaprojektowaniu i rozpoczęciu działalności, ale też i pogłębiane oraz uzupełniane później podczas samego przeprowadzania prac, jeśli ich wynik ma być skutecznym. Trzeba bowiem zdawać sprawę z tego, eż mamy do czynienia z wielką ilością ludzi, a do tego o indywidualistycznym sposobie myślenia, przy czym żyjemy w czasach silnych i żywych przemian, przeto stosunki niedawno poznane nie trwają w tej samej postaci i trzeba ciągle kontrolować stan swych wiadomości. Dotyczy to zarówno dziedziny gospodarczej, a jeszcze więcej społecznej. Trzeba też dodać jeszcze, że instytucje stojące nad pojedyńczymi działaczami społecznymi w rolnictwie niewątpliwie będą starały się wykorzystać ich znajomość środowiska, a więc i dla tego celu (zresztą ubocznego tutaj) posiadanie współczesnych wiadomości jest konieczne. W ten sposób, nawet może mimo chęci, część działalności musi być poświęcona na zdobycie i uzupełnienie znajomości środowiska swej pracy.

Gdy mowa o bezpośrednim uczeniu i douczaniu drobnych rolników, trzeba mieć na myśli udzielanie całokształtu wiedzy rolniczej, poza tradycyjnym przekazywaniem „z ojca na syna" zdobyczy umysłowych jednego pokolenia drugiemu. Będzie tu więc należało przede wszystkim bezpośrednie nauczanie gospodarzy-wytwórców pod postacią krótkich kursów, pogadanek i odczytów oraz całych cyklów z nich złożonych, organizowanie praktyk, pośredniczenie w dostarczaniu książek, gazet i broszur oraz pomoganie przy ich przechowywaniu, a podobnie w korzystaniu z nauczania listowego i odczytów radiowych.

Dalej pójdzie pośrednie nauczanie, korzystające z wytworzonego już dorobku kulturalnego rolników (wzór), takiego jak: wzorowe gospodarstwa i wioski, różne urządzenia społeczne i zrzeszenia, pokazy

i wystawy, do których organizuje się umyślnie wycieczki. Wreszcie dołączyć tu należy te zabiegi, gdzie przy organizowaniu części i całych gospodarstw, zrzeszeń, instytucyj i całych wiosek równocześnie odbywa się działalność oświecająca. Przeważa tam organizowanie, ale towarzyszy mu oświecanie, bo pierwsze bez drugiego nie może się obyć, ale nie można utożsamiać tych dwu różnych czynności. Zresztą np. organizowanie wytwarzania może być robione niekiedy przede wszystkim dla dostarczenia przykładu.

Mamy też douczanie, mianowicie występuje ono jako przygodne uzupełnianie tradycyjnej wiedzy rolniczej oraz odnawianie i uzupełnianie systematycznej nauki szkolnej lub pozaszkolnej. W naszych stosunkach, gdzie systematyczne nauczanie w szkołach rolniczych dotyczy tylko kilku procentów rolników, gdzie pozaszkolna oświata rolnicza nie jest jeszcze usystematyzowana, a częściowa (przysposobienie rolnicze i różne podobne) obejmuje zaledwie kilkanaście procent młodzieży, — dość długo będziemy zmuszeni poważną część wysiłków działalności społeczno-agronomicznej poświęcać douczaniu przygodnemu, jakkolwiek należy zdążać do dania przewagi nauczaniu programowemu (45). To ostatnie powinno uwzględniać zmiany spowodowane przez wahanie rynkowe, nowe odkrycia naukowe i spostrzeżenia praktyki, przypadkowe klęski (nieurodzaj, pomór) lub doraźne potrzeby, dokonywane też w związku z zabiegami reorganizacyjnymi.

Kształcenie i wychowanie działaczy dla agronomii społecznej, uwzględniając wszelkie szczeble i szczegóły działalności, jest odrębnym zagadnieniem, gdyż w nim chodzi o wytworzenie czynników do oddziaływania na ludność drobnorolniczą, a nie o samo oddziaływanie.

Pomoc instrukcyjna w organizowaniu działania zbiorowego zamyka całokształt działalności aparatu społeczno-agronomicznego. Mówimy wyraźnie o pomocy, a nie organizowaniu, gdyż należy stać na stanowisku, że organizowanie się należy do samych rolników, bo oni osobiście wypełniają ramy organizacyj, zyskują lub tracą na nich, a więc sami powinni je tworzyć z pełnym uświadomieniem sobie płynącej stąd odpowiedzialności. Należy jednak zdawać sobie sprawę, że agronomia społeczna obejmuje również swymi zadaniami dawanie zachęty i kontroli przy organizowaniu się ludności, ale personelowi jej powinna przypadać tylko rola techniczna w organizowaniu, więc pomocnicza.

Zakres organizowania się rolników ma na oku przede wszystkim sprawy zawodowe, tj. oświecanie się, wytwarzanie i wymianę, ale czasem musi objąć i sprawy oświaty ogólnej, obrony swych interesów itp. A więc, jakkolwiek zespół działaczy rolniczych musi być zasadniczo przygotowany do spraw zawodowych, to jednak w razie potrzeby może i powinien wystąpić w tych dodatkowych niejako działaniach. W związku z niesieniem pomocy organizacyjnej, personel czynny w agronomii społecznej powinien również systematycznie zbierać i dostarczać zainteresowanym takich wiadomości, jakich tam potrzeba. Jeśli dla przykładu weźmiemy doradcę w organizowaniu mleczarstwa, to powinniśmy wymagać od niego, poza znajomością techniki i opłacalności tej dziedziny, również posiadania wiadomości o zapotrzebowaniu i tendencjach w kształtowaniu się cen tak surowców i środków potrzebnych do wytwarzania mleczarskiego, jak i tego samego w zbywaniu gotowych już wytworów własnych.

Poprzednio zostały wysunięte główne zadania działalności agronomii społecznej. Teraz należy dać jeszcze przynajmniej krótki przegląd szczegółowych zadań, których spełnienia wymaga życie bieżące i dnia jutrzejszego. Wobec tego, że mamy na oku podniesienie ludności wiejskiej na wyższy stopień kultury, to te szczegółowe zadania będą należały zasadniczo do trzech grup, mianowicie: wytwórczości (i wymiany), spożycia i uspołecznienia.

Pierwsza grupa obejmuje niemal wyłącznie zagadnienia gospodarcze, czyli polepszenie wyników czynności drobnych gospodarzy. Będzie tu wchodzić przede wszystkim zwiększenie wydajności na osobę, jednostkę przestrzeni i na sztukę inwentarza, będące koniecznością wobec posiadania przez naszych rolników niskiego dotąd poziomu bytowania na bardzo małych warsztatach rolnych. Dalej idzie potrzeba wydatnego obniżenia kosztów otrzymania dostarczanego na rynek towaru, co znowu jest wymagane z powodu dotkliwego współzawodnictwa krajów taniej wytwarzających (57). Równocześnie z tym łączy się sprawa polepszania jakości wytworów i to zarówno posiadanych na zbyt zagranicą, jak i spożywanych u siebie w kraju, gdyż wymaga tego podnosząca się stopa wymagań ogółu ludności.

Obok zmian w technice gospodarowania, potrzeba będzie prawdopodobnie wprowadzać zmiany w doborze odmian (a może i rodzai) uprawianych roślin i chowanych zwierząt, również dla stania się zdol-

nymi do współzawodnictwa. To przedstawianie się na inną wytwórczość jest już sprawą pilną.

Równie pilnym i równie ważnym jest zagadnienie usprawnienia wymiany. Jej chaotyczność i pochodzące stąd straty rolnika są tylko w małej części znane i doceniane, a jeszcze mniej poprawiane. Poprawienie tego stanu głównie przez spółdzielczość jest jednym z głównych zadań agronomii społecznej, mogącej tu oddziałać przez gruntowne (choćby powolne) przygotowanie ludności wiejskiej do zrozumienia tego oraz mogącej pomóc w ich organizowaniu i prowadzeniu (33).

Pod mianem celów spożywczych ujmujemy zagadnienia kultury materialnej i duchowej obliczonej na użytek osobisty jednostki. Włączamy tu zarówno spożycie konieczne, czyli takie bez którego człowiek nie mógłby istnieć (odzież, jedzenie, mieszkanie), jak i pożyteczne tylko, mianowicie zaspakajające potrzeby duchowe człowieka (religia, sztuki, rozrywki) oraz uzdalniające go do skuteczniejszej walki o byt (oświata). Ulepszenie spożycia koniecznego ma dać celowszą i estetyczniejszą jego postać, a wraz z ulepszeniem spożycia duchowego ma podnieść samego człowieka. Częściowo zahacza to o politykę społeczną.

Spotęgowanie i unowocześnienie więzi społecznych jest w naszych warunkach wielką i pilną koniecznością. Dodać należy, że jedynie w obrębie grup rodzinnych mamy większą spoistość (i tę należy utrzymać), bo we wszystkich innych grupach jest słabą, z powodu właściwości psychicznych i zapóźnienia kulturalnego (22). Przede wszystkim potrzeba, by każdy z osobna obywatel czuł się odpowiedzialnym za siebie i obowiązki swe uważał za bezwzględne, niezależnie od okoliczności. Dopiero taki człowiek będzie dobrym materiałem na świadomego członka zrzeszeń celowych, obywatela gminy, państwa i narodu, będzie to członek nie tylko należących do organizacyj, ale znające swe potrzeby i możliwości, prawa i obowiązki, a wówczas będzie je wypełniał. Chodzi tu zwłaszcza o czynny współudział w powołanym i utrzymywanym przez siebie zrzeszeniu, który opiera się o przeświadczenie, że to potrafi zaspokoić posiadane potrzeby oraz o chęć załatwiania ich przez własną organizację lub instytucję.

Mając naszkicowane pożądane cechy członka organizacyj społecznych, możemy dodać jeszcze parę słów o zadaniach czekających te organizacje. A więc rozdrobnione i rozrzucone gospodarstwa wyma-

gają niezbędnego łączenia się w związki celowe dla osiągania lepszych wytworów i wyższych cen. Sprężyste działanie zrzeszonego ogółu rolników jest konieczne, by przynajmniej przeciwstawić się porozumieniom wyzyskujących ich przemysłowców i handlujących. Pozatym skupienia się i wzmożenia samopoczucia wymagają potrzeby wzmocnienia pozycji rolników wśród innych grup społeczeństwa. Wreszcie umieszczenie naszego państwa pośród nieprzyjaznych sąsiadów wymaga silnego przywiązania obywateli wobec własnego narodu i państwa oraz poczucia obowiązku do świadczeń dla niego w razie potrzeby.

Rzecz prosta, że nie wszystkie z tych celów może agronomia społeczna osiągnąć bezpośrednio i równocześnie. Musi ona mieć program kolejnego rozwiązywania jednych zagadnień za drugimi, przyczem niektóre (zwłaszcza z dziedziny duchowej) może poruszać jedynie drogą pośrednią, a całość łącznie z polityką społeczną.

Możliwości zastosowania agronomii społecznej.

Agronomia społeczna jest częścią składową polityki rolniczej, stąd jej postać, rozmiary i natężenie zależą ściśle od panującego w danym czasie nastawienia w polityce ekonomicznej. Zarówno logiczne rozumowanie, jak i zanalizowanie faktów dokonanych w tej dziedzinie pozwalają na nieco szczegółowsze poruszenie tych zależności. Możemy nawet mówić o pewnego rodzaju typach działania społeczno-agronomicznego, zależnych od „kursu" w polityce ekonomicznej. Wiemy bowiem, że środki stosowane przy wcielaniu w życie programu państwowej polityki rolniczej zależą przede wszystkim od ocen i poglądów kierowników państwowych, naturalnie z uwzględnieniem poziomu i zainteresowań ludności, dalej od posiadanych przez państwo i społeczeństwo środków działania oraz od pilności rozwiązania istniejących zagadnień.

Upraszczając sobie sprawę, przyjmijmy tylko trzy rodzaje natężenia w wykonywaniu państwowej polityki ekonomicznej, mianowicie liberalny, interwencyjny i planowy. Rzecz prosta, że ograniczamy się tylko do tych stosunków, gdzie podstawą jest wolny wybór w gospodarowaniu, a pomijamy zupełnie stosunki gospodarowania przymusowego; zastrzeżenie to było już zrobione na wstępie niniejszych rozważań. Odpowiednio do tego, czyli zależnie od napięcia woli kierowniczej państwa w projektowaniu i przeprowadzaniu planów, dalej

uwzględniając potrzeby i środki, możemy wysunąć możliwość stosowania trzech stopni działania o różnym natężeniu, mianowicie będą to: 1) ekstensywny, 2) półintensywny i 3) intensywny [13]). W pierwszym mamy działanie przygodne, w drugim już uporządkowane i powoli prowadzone, zaś w trzecim planowo, nakładowo i z pośpiechem wcielane w życie.

Ekstensywny stopień działania społeczno-agronomicznego odbywa się podczas panowania kursu liberalnego w polityce ekonomicznej kraju, a polega niemal wyłącznie na uzgadnianiu i porządkowaniu samorzutnych wysiłków ludności, przyczem środki używane należą do przygodnie poznanych, zaś cała działalność spoczywa na barkach działaczy obywatelskich, a więc niezawsze dostatecznie przygotowanych. Ludzie kierujący działaniem odczuwają z biegiem czasu pewne braki, co skłania ich od obmyślania planu działania, by ustalić dalszą linię rozwoju, oraz do wprowadzenia nowoczesnych i skuteczniejszych środków działania. Państwo zasadniczo nie zajmuje się tym, czyli inicjatywa, środki i kierownictwo należą do dobrowolnych organizacyj rolniczych i poszczególnych działaczy typu obywatelskiego, a conajwyżej zajmuje się tym samorząd zawodowy lub czasem ogólny. Pobudkę do tej działalności daje wówczas raczej uczucie niż rozum, a zatem jest ona więcej humanitarną niż gospodarczą. Trwa wtedy agronomia „prywatna", obejmując niemal wyłącznie pojedyńcze gospodarstwa, lub niekiedy takie zrzeszenia, które uznały stosowanie doradztwa za pożyteczne dla siebie.

Skoro tylko w polityce ekonomicznej zostaje zastosowany kurs interwencyjny, zaraz znajduje się tam miejsce na agronomię społeczną stopnia półintensywnego. Nawiasem należy dodać, że omawiana tutaj agronomia społeczna wyrosła na podłożu (odosobnionych zrazu) poczynań interwencyjnych. Główną cechą półintensywnego stopnia działania w agronomii społecznej jest wprowadzenie działaczy zawodowych, a więc płatnych oraz celowo i systematycznie zatrudnionych. Z czasem bywają oni umyślnie kształceni. Takie postawienie sprawy wymaga uprzedniego stwierdzenia przez zainteresowanych korzyści wynikających z posiadania stałego instruktora, a poza tym wymaga ustalenia pewnego planu, lub chociażby tylko jego finansowej strony. Działacz zawodowy (względnie ich zespół) dostaje lub tworzy pewien plan i stara się go przeprowadzić, stosując znane tam

[13]) Nie należy tego mieszać z ekstensywnym i intensywnym nauczaniem dorosłych (18).

już zabiegi i dodając nowe, cieszące się gdzieindziej powodzeniem. Agronomia społeczna zajmuje się wówczas głównie urządzaniem kursów i wzmacnianiem przodujących gospodarstw, bo chodzi o stworzenie wzorów obok wykorzystywania istniejących już, by te dziadziałały na szersze gromady sąsiadów. W zasadzie możemy mieć wtedy stosowanie wszelkich znanych współcześnie metod i zabiegów agronomu społecznej.

Gdy wreszcie interwencjonizm rośnie i przechodzi w gospodarkę planową — będziemy mieć warunki od zastosowania stopnia działania intensywnego w agronomii społecznej. Wystąpi wtedy pełne zastosowanie wszelkich dostępnych sposobów oddziaływania przy pomocy licznych i celowo przygotowanych pracowników zawodowych z tej dziedziny, a zwłaszcza w oparciu o wszechstronnie i wyczerpująco obmyślany plan działania. Tego rodzaju plan przewiduje wówczas zakres, rozmiary i termin przeprowadzonych zmian, dalej komplet ludzi pouczających i kontrolujących, wreszcie wszelkie środki konieczne do tego. Jest on ściśle zestrojony z posunięciami ogólnopaństwowymi. Ponieważ plan zakreśia sobie pewne terminy, a te nie mogą znów być zbyt odległe, przeto przebieg zmian w wytwarzaniu przyśpiesza się przez zużycie środków materialnych, np. zasiłków na wprowadzanie rozpłodników, pożyczek na ulepszania, ulg, premij, nagród za żądane zmiany itp. W takich razach organ inicjujący zmiany (np. samorząd) zabiega o stanie się obowiązującymi ustaw warunkowych (np. a rozpłodnikach, ubezpieczeniu), jak również wpływa na wypełnianie niektórych postępowych przepisów, obowiązujących lecz zaniedbywanych, opieszali i przeciwnicy są wówczas obciążani lub karani. Tego rodzaju zabiegi, które zresztą dotyczą wytwarzania, znakomice sprzyjają przyjmowaniu się szerzonych wtedy wiadomości rolniczych.

Rzecz prosta, że w życiu codziennym zachodzą (nawet przy staraniach o utrzymanie jednego z tych typów) stany przejściowe i odchylania i to miejscowe lub w pewnych dziedzinach. Widzimy to zarówno u siebie w kraju, a zwłaszcza (i w ostrzejszej formie) w sąsiednich państwach (66).

Z kolei przejrzymy, jak może kształtować się agronomia społeczna w zależności od bieżących stosunków w kraju, a zwłaszcza od stanu obywateli. Już poprzednio stwierdziliśmy, że naszym stosunkom najlepiej odpowiada agronomia społeczna. Niemożność stosowania agronomii prywatnej pochodzi z ubóstwa drobnych rolników naszych, czy-

li z braku możności zdobywania przez nich z osobna wykształcenia zawodowego wraz z dopełnianiem i odnawianiem tegoż. Czy jednak agronomia społeczna nie mogłaby być urządzona w obrębie samych drobnych rolników, to jest czy np. zrzeszenia gospodarzy lub gromady w poszczególnych wioskach nie mogłyby wziąć na siebie kosztu utrzymania nauczyciela-doradcy rolniczego, albo też rozdzielić tego obowiązku na kilku wybitniejszych gospodarzy spośród siebie. Poziom kultury społecznej nie pozwala na rozwiązywanie spraw oświatowych (i organizacyjnych) w obrębie jednej wioski, choć należy przypuszczać, że wioska finansowo podołałaby temu. Pomijamy tutaj możliwość braku kandydatów na takie stanowiska. Bo o tym, żeby niektórzy gospodarze, nawet dobrze przygotowani, mogli dłużej skutecznie pracować nad swymi sąsiadami — trudno mówić. Wchodzi tu bowiem w grę i trudność częstego odrywania się od własnego gospodarstwa, jak i trudność uzupełniania wiadomości, właśnie z powodu słabości gospodarczej. Tak wyglądałaby sprawa przy bezpłatnym pracowaniu takich działaczy, ale w razie przyjęcia zasady płacenia za te usługi wymagania sąsiadów uległyby zapewne takiemu wzrostowi, że owi działacze musieliby zamienić się w zawodowców.

Z poprzedniego wynika, że agronomia społeczna musi być prowadzona conajmniej przez szersze zrzeszenia drobnych rolników, np. w granicach powiatu, województwa lub wreszcie państwa. Skupienie się ogółu drobnych rolników z obszaru powiatu jest obecnie jeszcze trudne do pomyślenia, głównie ze względu na słabe wyrobienie społeczne, bo jeśliby dało się wykonać, to finansowe rozwiązanie sprawy utrzymania personelu instruktorskiego byłoby napewno możliwe. Wynika więc stąd, że ze względu na pokrycie kosztów obecnie najlepiej jest, gdy pokrycie pochodzi od instytucji posiadającej uprawnienia z sankcjami, gdzie jednak rolnicy mogą wyrażać swe potrzeby i żądania, np. od samorządu zawodowego lub ogólnego.

Z czysto teoretycznego punktu widzenia nasuwa się uwaga, że w innych działach wytwarzania narodowego nie spotykamy się z podobnymi koniecznościami w organizowaniu nauczania zawodowego. Czy tak jest istotnie i dlaczego? Jeśli chcielibyśmy porównać działalność społeczno-agronomiczną, jako charakterystyczną dla drobnego rolnictwa, z pomocą w jakiejś innej dziedzinie wytwarzania, to możemy to uczynić jedynie z rzemiosłem, drobnym handlem, lub bardzo drobnym przemysłem, bo większe zakłady rzemieślnicze oraz przemysłowe należałoby postawić w jednej płaszczyźnie z wiel-

kimi gospodarstwami rolnymi, które posługują się agronomią prywatną. Rzemiosło jednak nie wysuwało takich potrzeb. Ale czy rzemiosło lub poszczególne jego działy nie potrzebują umyślnego aparatu oświatowego? W ogóle tak, ale ze względu na mniejszą liczebność rzemieślników i gęstsze ich skupienie łatwiej ich kształcić w szkołach lub na kursach, a przy mniejszej złożoności poszczególnych działów rzemiosła — łatwiej też urządzić i prowadzić odpowiednie zakłady nauczania. Poza tym wspomniana nieliczność i zagęszczenie rzemieślników ułatwia im organizowanie się, tworzenie spółdzielni zakupu i zbytu itd., a daleko idąca specjalizacja (w porównaniu z rolnictwem) zmusza do pełniejszego wykształcenia, zaś szybki obrót nie pozwala na ociąganie się ze zmianami. Wynika stąd, że rzemiosło nie musi wymagać tak rozgałęzionego i licznego aparatu instrukcyjnego jak rolnictwo, ale w ogóle też go potrzebuje. Zresztą w trakcie wykonywania tych rozważań zjawiły się pierwsze głosy domagające się ustanowienia instruktorów oświatowo-organizacyjnych dla rzemiosła.

Gospodarka planowa, a gospodarze polscy.

Stworzenie ogólno-państwowego programu rolniczego i sprężyste wcielanie tegoż w życie jest w naszych czasach pilną koniecznością. Wynika to stąd, że obecnie trwają powszechne walki gospodarcze i polityczne o nieznanym dotąd napięciu, w których biorą udział już nie władcy, kierownicy czy grupy zainteresowanych, ale całe społeczeństwa, zatem tylko przez silne zorganizowanie się u nas rolników można skutecznie opierać się obcym naciskom. To jest obronne tylko stawianie sprawy — w imię przetrwania. Ale mamy obowiązki podniesienia się z obecnej biedy i zaniedbania, a dla ich zwalczenia powinniśmy mieć program twórczy, pozytywny, który zasadniczo powinien mieć pierwszeństwo. Państwo (i naród) może i powinno sobie postawić za cel spotęgowanie sił swych obywateli dla ich własnego dobra, a wtedy działalność społeczno-agronomiczna będzie niezbędna do jego osiągnięcia. Plan taki może wysunąć władza państwowa, ale również może on być wytworzony przez przedstawicielstwo samych rolników. Wykonanie musi być zgodne i wspólne państwa ze społeczeństwem.

By wyczerpać wszechstronnie możliwości agronomii społecznej, poruszymy jeszcze sprawę zastosowalności pełnej „gospodarki planowej" w rolnictwie. Potrzeba programowego podnoszenia stanu

drobnego rolnictwa jest uznana, gospodarka planowa jest znowu szczytem działania celowego, t też wyłania się ciekawe pytanie: jak to może wyglądać we współczesnych stosunkach polskich? Umyślnie bierzemy to w formach krańcowych, gdyż wtedy jaskrawiej wychodzą przeciwieństwa i łatwiej o wyłonienie się istotnych możliwości. Dla porządku należy dodać, że przejawy mniej intensywnych etapów działania agronomii społecznej były tu już dotykane i są znane, więc tym bardziej można teraz ograniczyć się do agronomii stopnia intensywnego, graniczącego niemal z agronomią państwową.

Pełnia gospodarki planowej występuje przy t. zw. totalnym zorganizowaniu państwa i wtedy można mówić nawet o t. zw. etatyzmie państwowym. Wobec takiego kursu w polityce ekonomicznej — agronomia społeczna powinna otrzymać najskrajniejszą formę, mianowicie agronomii państwowej. Idzie ona jeszcze dalej niż poruszony poprzednio stopień intensywny agronomii społecznej. Agronomia państwowa byłaby najenergiczniejszym typem działania, w którym wszechstronny plan byłby narzucany ludności przy pomocy siły, a sprzeciwianie się temu, lub choćby tylko omijanie go, byłoby traktowane jako przestępstwo i ścigane z urzędu. W tym wypadku plan państwowy zastępowałby pomysłowość, przedsiębiorczość, pilność oraz odpowiedzialność osób i zrzeszeń prywatnych. W razie istnienia rozdźwięków między państwem i społeczeństwem, zarówno sztab opracowujący szczegóły planu, jak i sztab pilnujący wykonania tego planu, musiałyby być bardzo liczne, chętne i sprawne. Poza tym przeprowadzenie planu państwowego wymaga poważnych środków materialnych, silnych nerwów u kierowników państwa i wykonawców oraz naraża państwo na poważne wstrząsy, a wyniki niezawsze dadzą się przewidzieć. Jedynie przy państwowym nastawieniu ludności, jej uległości i lojalności można przeprowadzić bardziej szczegółowe plany gospodarcze.

Zobaczymy teraz, na co natrafiłaby w Polsce agronomia państwowa, oczywiście idąca wraz z gospodarką państwową. Wiadomo o naszych włościanach, że są oni wielkimi indywidualistami w projektowaniu i przeprowadzaniu swych prac. Opinia ta opiera się o liczne obserwacje, a znajduje potwierdzenie w badaniach naukowych (22). Przyjmijmy ją za słuszną i zastosujmy logiczne rozważania. Jak pouczają dotychczasowe doświadczenia, w pełnej gospodarce planowej występują zasadniczo następujące założenia: techniczne wyższość nowej formy gospodarowania (wydajność), gospodarcza możliwość zastosowania przez państwo pełnej gospodarki planowej oraz odpowied-

nie właściwości obywateli. Są to wymagania ogólno-ekonomiczne, ale poruszamy je dlatego, że w nauczaniu (przekonywaniu) trzeba mieć słuszność rozumowaną po swojej stronie. Jeszcze więcej odnosi się to do nauczania pozaszkolnego, jako blisko związanego z innymi zabiegami polityki ekonomicznej.

Możliwość zastosowania pełnej gospodarki planowej u nas odpada, gdyż nie posiadamy takiego terytorium, na którym potrzeby ludności mogą być w przeważnej mierze zaspokojone, bez poważnego liczenia się z wymianą zagraniczną. Ekonomia prywatna nie daje nam zapewnienia, że całkowita gospodarka planowa zwiększy dotychczasowa ogólną wydajność gospodarstw, zatrudni wolne ręce, przewyższy dotychczasową gospodarność oraz zmniejszy rozrzutność poszczególnych gospodarzy. Raczej przeciwnie. Otóż opracowania planu państwowego dla Polski stanowi dużą trudność. Mimo to przyjmijmy, że z trudem, ale dało się opracować taki plan.

Spróbujemy z kolei sprawdzić, jak układałoby się nauczanie, zwłaszcza pozaszkolne w warunkach urzeczywistniania takiego planu. Odrazu wyłania się sprawa niższej wydajności przy gospodarowaniu zbiorowym (które byłoby nieuniknione przy gospodarce państwowej), gdyż w naszych warunkach poszczególny gospodarz na wielce zróżnicowanej ziemi o chwiejnym bardzo klimacie lepiej zużywa swą pracę niżby to można było wykonać we wspólnotach, które marnują wiele pracy przez szablonowość i które nie grzeszą t. zw. gospodarnością. To jedno, mianowicie dalsze zwiększenie niezatrudnionych rąk i głów byłoby już przy nauczaniu ciężkim argumentem przeciwdziałającym. Wobec silnego indywidualizmu naszych drobnych rolników plan musiałby przewidywać bardzo dużo możliwości zwalczania wszelkich prób uchylania się od wypełniania nakazów, co już osłabia pewność i sprężystość działania oraz jest bardzo kosztowne. Spostrzeżenia z czasów wojny światowej dają tu wiele dowodów umiejętności ludzkiej w omijaniu urzędowych zaleceń, to też tej strony możemy dalej nie rozwijać. Jeśli jednak mimo to zechcielibyśmy stosować pełny plan państwowy, to musielibyśmy mieć do rozporządzenia liczne zastępy zupełnie pewnych ludzi, którzy wcielaliby ten plan z przekonaniem i zapałem w życie, i to na wszystkich poziomach działania. Prawdopodobnie i na to nie można byłoby liczyć, gdyż daleko idące zdolności kontrolerskie i represyjne występują u nas bardzo nielicznie, na co też mamy dowody pod postacią wykonywania niektórych ustaw. Wprawdzie można postawić kontrolę i nadzór przez wywo-

łanie poróżnienia klasowego i własnościowego, ale trzeba pamiętać, że te środki silnie wyniszczają kraj pod względem gospodarczym oraz rozpalają złe namiętności, co razem trudno później odrobić. Zresztą na wstępie tych rozważań zrobiliśmy zastrzeżenia, że traktujemy tylko o takich stosunkach, jakie występują przy zasadniczo wolnej decyzji w gospodarowaniu. W przymusowych warunkach oddziaływanie nauczające właściwie ustaje, gdyż poprostu nie ma miejsca na nie, a czas instruktorów przeznaczany zwykle na te czynności musiałby być zajęty przez zalecanie, kontrolowanie i egzekwowanie.

Jak widzimy, stosunkom polskim najbardziej odpowiadają stopnie agronomii społecznej od ekstensywnego aż do intensywnego, ale nie włącznie, bo na pełnym stopniu intensywnym może się załamać. Takie stwierdzenie nie posiada wagi bezwzględnej, ponieważ opiera się na usposobieniach uczuciowych ludności, a te w części ulegają zmianie. A więc w miarę dalszego krzepnięcia państwowości polskiej i wzrastania wiary w nią u obywateli polskich sprężystość w wykonywaniu społecznych programów gospodarczych będzie wzrastać.

Powyższe rozważania doprowadzają nas też do wniosku, że agronomia społeczna może działać dobrze tylko przy pośrednich kursach polityki ekonomicznej, a przy skrajnych albo nie powstaje, albo wyradza się i zostaje przekształcona w zabiegi często sprzeczne z działalnością wychowawczo-oświatową.

III.

ZAGADNIENIA W AGRONOMII SPOŁECZNEJ.

Uwagi ogólne.

Po omówieniu istoty, potrzeby oraz zadań i możliwości agronomii społecznej należy zatrzymać się jeszcze dla wyosobnienia i niejako skrystalizowania głównych jej zagadnień. Wyniki tego będą miały wartość zarówno dla działaczy w tej dziedzinie, jak i badaczy rozpatrujących tę działalność.

Pierwszy krok, to ustalenie, jakie czynniki grają tu rolę. Wszelkie działanie polityczne musi je mieć wyróżnione wraz z określeniem znaczenia każdego czynnika. W obrębie tych ostatnich znajdziemy kolejno ich części składowe, które dadzą nam przegląd występujących tam zagadnień. Wysunięte zagadnienie główne mogą być zresztą dzielone dalej na szczegółowsze.

Całość działania społeczno-agronomicznego opiera się zasadniczo o następujące czynniki: 1) gospodarz z gospodarstwem, 2) społeczny program rolniczy, 3) działacz społeczny, 4) technika oddziaływania, wreszcie 5) koniunktura gospodarcza i atmosfera obywatelska. Są to niezbędne składniki bez których działanie nie mogłoby zachodzić. Inne składniki tego działania nie mają już zasadniczego znaczenia i mogą być traktowane jako części składowe, niejako pomocnicze względem tamtych czynników.

W celu silniejszego uwydatnienia roli tych czynników należy jeszcze dodać, że gospodarza trzeba brać nieodłącznie z jego warsztatem rolnym, bo dopiero razem stanowią pewną całość. Społeczny program rolniczy, który bywa wysunięty przez władze państwowe albo przedstawicielstwo rolników, powinien być oparty o pewną ideologię społeczno-gospodarczą, bo inaczej nie może być pełnym, a więc

i skutecznym; powinien też zawierać określenie roli gospodarza w tym planie. Mówiąc o działaczu, należy go umieścić na tle stosunków społecznych tego środowiska, w którym on działa, a częściowo dać tam przegląd środków pomagających mu w działaniu. Tu jednak trzeba dodać, że w ostatnich czasach środki pomocnicze rozrosły się do takich rozmiarów i nabrały tak wielkiej wagi, że dajemy je w tych rozważaniach jako samodzielny czynnik. Uznawanie narzędzia za czynnik (który co prawda dopiero działacz uruchamia) jest trochę niesłuszne, jest za to celowe i wygodne. Jeśliby ktoś miał wątpliwości, czy nie możnaby włączyć czynnika koniunktury i atmosfery do programu, to należy pamiętać o niemożliwości logicznego ich łączenia, bo program zależy od woli człowieka, a koniunktury kształtują się w przeważnej mierze poza jego dążeniami.

Poruszone tutaj zagadnienia nie są tylko zagadnieniami agronomii społecznej, bo są to właściwie zagadnienia polityki ekonomicznej i częściowo społecznej w odniesieniu do rolnictwa, a z bogatego doboru (obejmującego całokształt spraw ludzkich) wybraliśmy tylko te najniezbędniejsze, które mają znaczenie przy zawodowym nauczaniu rolników.

Gospodarz i gospodarstwo.

Najważniejszym z czynników jest niewątpliwie gospodarz. Dla uniknięcia nieporozumień należy zaraz dodać, że mamy na myśli posiadacza gospodarstwa i samodzielnie gospodarującego na ziemi. Istniał on i będzie istniał nadal, niezależnie od prowadzenia działalności agronomicznej, tj. zarówno bez wprowadzenia jej lub nawet w razie zaniechania tejże. Stąd możnaby nawet powiedzieć, że gospodarz jest tutaj czynnikiem zasadniczym, pierwotnym, gdy inne są już tylko późniejszymi, niejako pochodnymi. Co prawda mamy na świecie próby, w których gospodarz jest pomniejszony w swej roli samodzielnego kierownika i użytkowcy, ale są to dopiero próby, w których zresztą człowiek nie przestał być niezmiernie ważkim czynnikiem (41).

Należy też przypuszczać, że nawet w razie udania się prób społecznego gospodarowania człowiek nie zejdzie do roli środka wytwarzania (jak to było za czasów niewolnictwa), lecz już na zawsze zostanie czynnikiem w wytwarzaniu rolniczym. Stąd od jego postawy będzie w dużej mierze zależeć postać i wynik wytwarzania.

W osobie gospodarza mamy silnie zespolone dwie sprawy, mianowicie człowieka w ogóle oraz rolnika. W drobnym gospodarstwie jego właściciel i zarazem pracownik jest tak ściśle związany z warsztatem rolnym, że powinien nas interesować o wiele więcej, niż to zachodzi obecnie. Zagadnienia tu będą występować w dwu grupach, stosownie do poprzedniego wysuniętego podziału czynnika głównego na człowieka i gospodarstwo. Odnośnie do człowieka będziemy mieli zagadnienie jego kultury osobistej, przyczem ze względów praktycznych można wysunąć z osobna trzy zagadnienia: kultury materialnej, duchowej oraz kultury społecznej.

W zagadnieniu kultury materialnej osobowej chodzi o te sprawy, które nam określają poziom życia, a raczej bytowania codziennego. Wymagania pod względem dbałości o zdrowie, a w związku z tym stosowanie zabiegów higieny, leczenie się, czy lekceważenie życia. Dalej sposób odżywiania się, jako podstawa utrzymania gatunku i posiadania zdolności do wysiłków fizycznych. Podobnie z odzieżą i mieszkaniem. Przypomnieć tu należy powiedzenie, które pośrednio rzuca światło na ważność osobowej kultury materialnej u chłopa, mianowicie: „kto nie dba o siebie — nie potrafi zbytnio dbać o swój inwentarz", a więc nie da dobrego wytworu na rynek i nie będzie wiele żądał od rynku.

Zagadnienie kultury duchowej występuje tu częściowo jako dopowiedzenie do kultury materialnej, bo trudno np. mówić o zdrowiu, skoro się nie zna zasadniczych zapatrywań chłopa na życie i jego sens. Podobnie zasób wiedzy i postawa względem niej, stosunek do sztuki, wierzenia i przesądy — wszystko to daje dopiero pełny obraz chłopa jako człowieka. Cały szereg szczegółów stąd służy następnie za punkt wyjścia dla zrozumienia kultury społecznej ludności wiejskiej.

Zagadnienie stanu kultury społecznej wśród drobnych gospodarzy wysuwa się zarówno ze względu na społeczne nastawienie naszego tematu, jak i charakter czasów w których żyjemy, wreszcie na rozmiary gospodarstwa włościańskiego; w każdym razie powinno być uważane za bardzo ważne. Jeśli weźmiemy prywatną gospodarkę chłopską, to zobaczymy, że jest tam cały szereg zabiegów i przedsięwzięć, które dają się przeprowadzić tylko zbiorowo, lub gdy są wykonywane zbiorowo dają o wiele lepszy wynik. Odnosi się to do scalenia i melioracji, nowoczesnego mleczarstwa, korzystania z cenniejszych maszyn, stosowania elektryczności itd., a zwłaszcza sam

przebieg uczenia się i przejmowania ulepszeń musi być typu społecznego (nie prywatnego). Jeśli znów zwrócimy się do gospodarki publicznej, to stwierdzimy, że współczesne potrzeby państwa w ogóle (a jeszcze więcej odnosi się to do Polski) dużo zależą od ustosunkowania się do niego poszczególnych obywateli w chwilach przełomowych, jakich dużo niosą nasze czasy. Ci ostatni potrafią burzyć się lub powstrzymywać innych od buntu, popierać inicjatywę władz państwowych lub utrudniać ją. Zatem znajomość psychiki, instynktów, pobudek i dążności społecznych, ich siły i granic u obywateli jest konieczna dla otrzymania niezawodnych wyników przy stosowaniu wszelkich posunięć względem chłopów. To samo z tzw. rzetelnością i zdolnościami czy niezdolnościami do działania zbiorowego. Słaby rozwój kółek rolniczych i ich niestałość, oraz załamywanie się spółdzielni jest prawdopodobnie objawem stosowania innych zabiegów, niż te, które w danym czasie odpowiadały naszym włościanom.

Samo gospodarstwo drobne nasuwa nam dwa zagadnienia; stanu kultury rolniczej oraz ekonomicznych możliwości zmian w nim. Możnaby łączyć te dwa zagadnienia, ale podzielimy je ze względu chęć oddzielenia strony technicznych możliwości gospodarstwa od jego strony organizacyjnej i opłacalnościowej.

Zagadnienie stanu kultury rolniczej nie znalazło sobie dotąd dostatecznego uznania we współczesnych badaniach nad wsią w Polsce. Tymczasem ścisła znajomość codziennych zabiegów gospodarskich, a zwłaszcza poznanie uzasadnień dlaczego właśnie tak są wykonywane, ma pierwszorzędne znaczenie dla ustalenia siły chłopa; poza tym jest to punkt wyjścia dla wszelkich oddziaływań oświatowo-wychowawczych. Wyszukanie związków między glebą, klimatem a doborem roślin i narzędziami służącymi do uprawy, zależności między posiadaną paszą a liczbą i jakością inwentarza — wszystko to według opinii samych gospodarzy. Równie ważną jest znajomość zmian zachodzących w tych szczegółach, a zwłaszcza czasu występowania oraz zależności od oświaty, nowości technicznych na rynku, posiadanej w domu robocizny, opłacalności oraz ogólnego nastawienia myślowego u gospodarzy.

Ekonomiczne możliwości zmian w gospodarstwie włościańskim stanowią osobne zagadnienie. Przede wszystkim chodzi tu o ustalenie stopnia opłacalności drobnego warsztatu rolnego, zależności od rynku, a tym samym zależności od stanu i postaci aparatu załatwiającego wymianę, oraz od koniunktur. Dalej idzie zależność zmian od wła-

snych możliwości warsztatu, od pomocy kredytowej i jakiej, osobno wspomnieć należy o zachowywania się drobnego gospodarstwa pod wpływem wciągania go do zbiorowego załatwiania niektórych czynności wytwórczych (np. mleczarnie, praca maszynami spółdzielni), jak również wymianowych (zbyt, zakupy). Te sprawy mają już pewną literaturę, to też można ich tu nie rozwijać dalej.

Społeczny program rolniczy.

Jednym z pierwszych zagadnień w społecznym programie rolniczym jest zagadnienie ideologii społeczno-gospodarczej. Zaczniemy od stosunków społecznych. Trzeba tu dać pogląd na zasadniczą rolę obywateli, a więc czy państwo ufa w zdolności, pomysły i zabiegliwość poszczególnych obywateli, które po zespoleniu ich dadzą podstawę do kierowania sprawami całego kraju, czy też przeciwnie, państwo nie dowierza siłom rozproszonych obywateli i uważa, że lepiej będzie rządzić obywatelami. Stawia więc na pewną grupę w społeczeństwie, a wyłonieni z niej kierownicy tworzą rządy, które zalecają swym organom całkowite ułożenie planów działania i narzuca je wszelkimi dostępnymi środkami, usuwając wszelkie sprzeciwy. Rzecz prosta mogą być i pośrednie rozwiązania. Nasze położenie państwowe powinno prowadzić do łączenia wysiłków obywateli i porządkowania ich (19). Wyjaśnienie tego odrazu posłuży za wskazówkę, kto i jak będzie dawał polecenia działaczom agronomii społecznej.

Dalej przedstawicielstwo państwa może uznać dotychczasowe wzajemne stosunki różnych części społeczeństwa za dobre, albo też uznać je za złe lub wręcz szkodliwe i dążyć do gruntownej (a może i szybkiej) ich przebudowy. Następstwem tego będzie celowe dźwiganie uczestników jednych grup, by wynieść ich ponad innych, choćby z doraźną stratą społeczeństwa i państwa. Wśród planowania różnego rodzaju oddziaływań pokaźne miejsce przypadnie tam również agronomii społecznej. Przy uznaniu praw obywateli do współdziałania w rządzeniu zyskuje się z tej strony dużą pomoc, dość często bezpłatną. Skoro się tylko rządzi, a zwłaszcza wbrew woli poważnej części obywateli, trzeba zużywać dużą ilość wysiłków i środków na pokonywanie ich wystąpień, wobec czego na przeprowadzenie nowych rzeczy zostaje już o wiele mniej sił i środków.

Po nakreśleniu ideologii społecznej już do pewnego stopnia wyłaniają się konsekwentnie zarysy ideologii gospodarczej. A więc, sta-

wiając na jednostki, trzeba zaraz w rolnictwie stwarzać warunki dla łatwej pracy drobnych warsztatów, na których spoczywa przeważna część wytwarzania rolniczego. Zasadnicze wysunięcie poglądu na przyszły charakter wytwarzania w kraju, np. rolniczy czy przemysłowy, albo mieszany, przemieszczenia ośrodków wytwarzania przemysłowego, wywołanie przemysłu rolniczego itd. — zaraz wskazuje na potrzeby dokonywania pewnych poprawek; podobnie będzie gdy mają zachodzić przesunięcia w wywozie, np. z roślinnego na hodowlany. Pociąga to za sobą równoczesne zaprojektowanie szybkości zamierzonych zmian. I znowu wypłyną pośrednio wskazania dotyczące nie tylko rozmiarów ale i stopnia oddziaływania społeczno-agronomicznego.

Ściśle biorąc, ideologia społeczno-gospodarcza nie może być opracowana bez uwzględnienia obecnych i przyszłych potrzeb kraju w dziedzinie wytwarzania, w naszym wypadku rolniczego. Występuje tu przede wszystkim wyżywienie całej ludności, dalej dostarczenie surowców (przynajmniej poważnej części) do odziania tej ludności, dawania niektórych wytworów jako surowce dla przemysłu, wreszcie dostarczania towarów na wywóz zagranicę. Przyjmując w założeniu stosunki normalne, mogą czynniki decydujące być zadowolone z obecnego stanu, lub stanowczo dążyć do poprawienia go. W razie przebudowywania stosunków społecznych i gospodarczych trzeba mieć środki na przeprowadzania tego, bo koszt zawsze w pewnej mierze obciąży rolnictwo. Jeśli jeszcze przyjąć jakieś przewidywane starcia, np. o istnienie lub samodzielność państwa, to wówczas zmiany będą większe. Nie ulega więc wątpliwości, że oddziaływanie oświatowo-organizacyjne musi istnieć, a tylko jego szczegóły mogą podlegać dyskusji, a i to przeważnie mocno ograniczonej.

Z ideologii społeczno-gospodarczej wynika bezpośrednio zagadnienie roli ludzi w wytwarzaniu rolniczym. A więc czy ma ono iść samorzutnie dalej, czy też przedstawicielstwo narodu i państwa uznaje zmiany za niezbędne, zwłaszcza w jakim zakresie. Odrazu wyłania się zagadnienie roli pojedyńczego gospodarza. Czy ma on być zupełnie samodzielnym w prowadzeniu swego warsztatu rolnego, a więc będzie zależny jedynie od koniunktur rynkowych, czy też program państwowy będzie w pewnej mierze wpływał na jego postanowienia, ograniczy swobodę gospodarowania, czy wreszcie (krańcowo rzecz biorąc) uzależni go od siebie, zostawiając mu decyzję jedynie w podrzędnych szczegółach. Przymusowe gospodarowanie, w myśl poprzed-

nich założeń, pomijamy. Przyjęcie takiego lub innego punktu widzenia powoduje następnie określone oddziaływanie.

Po wytyczeniu strony ideologicznej planu, ustaleniu potrzeb i określeniu roli gospodarza, występuje zagadnienie zespołu instytucyj przeprowadzających program. Zagadnienie to stanowi o życiowym zastosowaniu żmudnie opracowanego programu. Ów zespół instytucyj zależy najwięcej od tego, skąd pochodzi i od kogo zależy, czy jest to tylko plan społeczeństwa rolniczego (albo nawet jego części) i powoli w miarę przypływu środków stosowany, czy też ma zapewnione środki, ale jest tylko planem części społeczeństwa, czy wreszcie jest to zasadniczy program państwa i przez nie stanowczo rozwijany. W ostatnim wypadku plan przewiduje zupełnie szczegółowo poszczególne piętra dyspozycji i nadzoru, sięgając do najdrobniejszych szczegółów, przyczym takie postępowanie idzie niemal wyłącznie od góry do dołu. Natomiast w wypadku stosowania programu społecznego, to jest przy udziale przedstawicieli rolników, zespół instytucji jest stosunkowo mniej liczny, chociaż też sharmonizowany, ale brak całego szeregu pośrednich ogniw organizacyjnych, gdyż te są zastępowane przez działaczy pracujących z własnej inicjatywy, zaś sposoby postępowania są mniej ściśle ujęte, ponieważ liczy się na osobistą pilność zainteresowanych, tj. rolników.

Gdy spojrzeć na obecne nasze stosunki, a podobnie jest w większości krajów europejskich, to łatwo znaleźć jeśli nie cały plan oddziaływania oświatowego, to w każdym razie jego schemat organizacyjny. Niemal wszędzie inicjatywa należy do władz państwowych, a przedstawicielstwa rolnicze (zawodowe lub polityczne) tylko współpracują z tamtymi. Zresztą nawet tam, gdzie rolnicy mają silne przedstawicielstwa, tam również naczelne wykonawstwo oddają w ręce władz państwowych. W ten sposób ministerstwo rolnictwa (czy odpowiadający mu organ) stoi na czele wykonywania programu rolniczego, dając wytyczne izbom rolniczym. W izbach rolniczych program nabiera cech wykonawczych i jest z kolei przekazywany zrzeszeniom ogólnym i specjalnym rolników oraz samorządom ogólnemu w powiecie, a w ten sposób dociera do życia. Izby rolnicze, dając zlecenia i ustalając środki, sprawują też kontrolę nad sposobem ich załatwiania. Wszelkie zabiegi i czynności są z góry określone: ile i czyjej pracy ma być poświęcone na organizowanie, ile na nauczanie, a ile na podniecanie i kontrolowanie.

Obok wypracowanie głównego programu ogólnopaństwowego wy-

stępują następnie dalsze programy dla mniejszych jednostek terytorialnych, na krótsze okresy czasu, robione pod kątem widzenia bezpośredniego przeprowadzania ich w życiu.

Schemat organizacyjny, ilość, nazwy i rodzaje instytucyj mogą być inne, ale w tym przytoczeniu chodziło głównie o pokazanie zasady. Mogą tam być, życiowo biorąc, pewne działania i w innym kierunku, np. zamiast tylko z góry w dół również odwrotnie, mogą być tarcia i przeciwdziałania, uwzględnianie życzeń wykonawców i zainteresowanych, ale to się samo przez się rozumie. Pominięto tu zupełnie ludzi pośredniczących w przeprowadzaniu danego programu, ponieważ poświęcamy im rozważania dalej.

Działacz społeczny.

Przede wszystkim występuje tu zagadnienie społecznej roli działacza. Częściowe wskazania co do tego płyną ze społecznego programu rolniczego, ale część trzeba rozwinąć zosobna. Po omówieniu tego zagadnienia wysuną się trzy dalsze zagadnienia, mianowicie: technicznej roli działacza, działacza typu obywatelskiego i działacza zawodowego. Trzeba tu jeszcze przypomnieć, mimo powszechnego wyczuwania tego, że sprawa działaczy jest szczególnie ważna, jako tych, którzy pośredniczą w przeprowadzaniu programu, którzy mogą dużo pomóc we wcielaniu programu choćby i niedoskonałego, ale mogą zepsuć nawet najlepszy.

Zagadnienie społecznej roli działacza powinno najprzód dać stanowcze rostrzygnięcie: czy aparat agronomii społecznej ma nieść służbę społeczeństwu rolniczemu, czy też będzie chciał nim rządzić. Odpowiedź zależy poczęści od natężenia, zasięgu i tempa przeprowadzania programu, a więc im będzie on intensywniejszym, tym mniej tam miejsca na spokojne nauczanie i przekonywanie, a więcej na oddziaływanie środkami ustawowymi itd., czyli rządzenie. Trzeba jednak zaraz dodać, że sama agronomia społeczna, jako prowadząca zasadniczo czynności nauczania, nie nadaje się do rządzenia, to też jej rola powinna iść w kierunku służenia potrzebom gospodarzy. W oddziaływaniu na dorosłych trzeba więcej pomocnika, przyjaciela aniżeli kierownika, doradca powinien zdobyć sobie zaufanie, w ogóle osobiste wartości moralne grają tu dużą rolę (64, 46). Jeżeli jeszcze spojrzymy na współczesne stosunki polskie, to z nich płynie nieodparte przekonanie, że w gospodarstwach naszych chłopów

potrzeba o wiele więcej doradzania, uczenia, służenia pomocą, aniżeli rządzenia. W każdym razie działacz społeczny na wsi musi to być człowiek wierzący w słuszność prowadzonej działalności, ufający w siły własne i w siły ludzi na których oddziaływuje oraz pracujący chętnie dla ich dobra. Inaczej wynik jego wysiłków będzie nikły.

Zagadnienie technicznej roli działacza polega z jednej strony na jego dobrym przygotowaniu zawodowym, w szerokim znaczeniu tego słowa, a z drugiej strony na właściwym użyciu działacza. Szczególnie ściśle łączy się to z typem działacza zawodowego. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że działacz musi być przygotowany do spełniania swoich czynności, zwłaszcza gdy działa w imieniu instytucji o charakterze publicznym, bo inaczej będzie podrywał autorytet z którego korzysta. Działacz nieumiejętny może również szerzyć szkody materialne, nie dając nawet wyników, które go obowiązują. Sprawa odpowiedzialności za prowadzone prace należy również tutaj. Przygotowanie działacza powinno obejmować wszelkie sprawy związane z wsią drobnorolniczą, a więc nie tylko dziedzinę ściśle zawodową (rolniczą lub pokrewną), ale również nauczaniową, społeczną i częściowo nawet polityczną.

Użycie działacza powinno być właściwe; trzeba tu bowiem mieć na myśli to, że ilość działaczy zawodowych jest ograniczona przez koszt ich wykształcenia i utrzymania oraz przez celowość ich stosowania. W użyciu instruktora istnieje pewien kres, poza którym wpływ jego maleje, a powstaje tam miejsce na czynności działacza obywatelskiego, bo ten jako miejscowy, znany sąsiadom bezpośrednio i na codzień, oraz mający przeważnie podobne interesy, posiada o wiele większą moc przekonywania. Wchodzi tu w grę właściwe podzielenie ról między działaczy obywatelskich i zawodowych. Sprawa kształcenia zawodowych działaczy dla rolnictwa polskiego jest dopiero w toku i właśnie teraz występują duże trudności w załatwieniu jej.

Im bardziej punkt ciężkości w oddziaływaniu przesuwania się działaczy zawodowych, co zachodzi przy zwiększeniu wpływów państwa, tym bardziej działacze ci oddalają się od bezpośredniej znajomości społeczeństwa rolniczego, której im jednak ciągle potrzeba. Wśród nawału codziennej pracy nie mają oni czasu na wnikanie w otaczające ich stosunki, a nawet częściowo zatracają zdolność do analizowania tych stosunków. Następstwem tego jest — by nie działać na ślepo — tworzenie umyślnych instytucyj badawczych, które dostar-

czają wiadomości o stanie stosunków wiejskich, zdobytych metodą naukową. Niekiedy robią to te instytucje, które układają program państwowy i pilnują wykonywania go; w ostatnich czasach przeważają jednak umyślne instytuty. Inne znowu pomagają działaczom przez dostarczanie wskazań metodycznych, książek, wydawnictw, pomocy naukowych itd. Gdy działacze obywatelcy posiadają większe znaczenie, mają oni zwykle dosyć wiadomości dotyczących potrzeb reprezentowanych przez siebie obywateli, co przy niezbyt wielkiej wówczas działalności zwykle wystarcza.

Działacz obywatelski stanowi samoistne zagadnienie dla działania społeczno-agronomicznego. Najprzód chodzi tu o sposób wyłaniania działaczy, dalej kształcenia i dokształcania, wreszcie sposób zastępowania starych przez nowych. Wiadomo, że działacza obywtelskiego nie można umyślnie powołać, mianować, czy wykształcić, gdyż (jeżeli chodzi o stronę uczucia i woli) zasadniczo sam powstaje i działa przy sprzyjających mu warunkach. O ile nie można „stworzyć" działacza, zwłaszcza typu obywatelskiego, to można jednak pomóc mu w wyrobieniu się. Odnosi się to do osób początkujących w działaniu społecznym, które wzmagają swe chęci i umiejętności przez danie im możności uczestniczenia w kursach, zjazdach i wycieczkach i naradach, podsunięcie czasopism i książek. Wpojenie poczucia pożyteczności skłania dodatnie jednostki do spełnienia w sposób obowiązkowy i rzetelny podejmowanych zadań.

Duży wpływ, a nawet można powiedzieć stanowczy, u działacza społecznego typu obywatelskiego mają jego pobudki uczuciowe. Przejęcie się pewną ideą, np. narodową, klasową, lub religijną, powoduje daleko idące poświęcanie swoich wysiłków dla osiągnięcia zamierzonych ideałów, które zwykle obejmują szerszy ogół. Grało ono wielką rolę u nas podczas okresu zaborczego, a może znowu odżyć po wciągnięciu szerokich mas chłopskich do współpracy na rzecz państwa i narodu. Obecnie pobudki te stanowią o sile naszych mniejszości. Znajomość, uwzględnianie i wzmaganie tego jest ważną częścią składową zagadnienia działacza obywatelskiego. Pobudki do działania („powołanie"), jak i umiejętność zdobycia zaufania zależą w dużej mierze od typu społecznego i typu psychicznego do którego działacz należy (2, 5, 50). Jeśli chodzi o typy społeczne, to mieliśmy dawniej dużo działaczy z pośród duchowieństwa i ziemian, a teraz utrwalają się działacze chłopi, poza tym występuje pomoc inteligencji.

Inaczej wygląda zagadnienie działacza zawodowego. Powołanie i przejęcie się obowiązuje go również, choć nie w takim stopniu jak u działacza obywatelskiego, bo jeśli dla ostatniego jest to niejako nakaz życiowy do działania dla bliźnich, to u działacza zawodowego powołanie służy tylko do zachęcania go do żmudnej zawsze pracy dla społeczeństwa oraz do łagodzenia wynikających stąd przykrości. Pochodzenie chłopskie często ułatwia działanie, ale nie jest konieczne, jakkolwiek należy przyznać, że działacz ze sfer miejskich lub ziemiańskich musi przejść o wiele więcej zanim opanuje myśli i życie środowiska włościańskiego.

Wykształcenie zawodowe jest tu konieczne, gdy działacz zawodowy w przeważnej mierze spełnia czynność specjalisty (31). Pod wykształceniem rozumiemy zarówno teoretyczną naukę szkolną, jak i praktyczne uzupełnienie, a nawet późniejsze odświeżanie wiadomości naukowych. Jego przygotowanie powinno również obejmować znajomość wykonywanego programu, nie tylko bezpośrednich odcinków, ale i orientowanie się w treści oraz tendencjach całokształtu. Takt i sprężystość mają u działaczy zawodowych znaczenie, bo dopiero wtedy mogą wykazać większe wyniki w pracy, a bez nich łatwo mogą sobie zrażać obywateli. Podkreślić również należy znaczenie stałości działaczy zawodowych, długości pobytu na jednym miejscu. Umiejętne zaplanowanie w szczegółach i przeprowadzenie działania na pewnym terenie może wykonać tylko dobrze wyszkolony zawodowiec, o takich więc należy dbać.

Technika oddziaływania.

Jak już powiedziano, technika oddziaływania sama przez się nie jest czynnikiem, a jedynie zbiorem środków, niejako narzędziem. Została tu jednak postawiona na równi z czynnikami ze względu na obfitość szczegółów oraz na znaczenie, zwłaszcza przy umiejętności użycia jej (np. we współczesnej propagandzie).

Na pierwszy plan wysuwa się zagadnienie słowa żywego, przeważnie bezpośredniego. Zawiera ono w sobie podwójne oddziaływanie, a więc nauczanie oraz przekonywanie. Nauczanie zawiera się w treści wykładów, pogawędek, wszelkich dyskusyj i uwag. Jak wiemy, słowo bezpośrednie jest niezastąpione, a stosujemy je przy wszelkich oddziaływaniach. By było ono skuteczne, trzeba korzystać ze specjalnych wskazań, które jednak są dotąd niewystarczające, to też muszą być uzupełniane praktyką.

żywe słowo bezpośrednie zawiera prócz tego znaczną siłę przekonywania, która wynika z możliwości oddziaływania osobistego (wymowa, modulacja, gesty), a szczególnie przez sposobność wyjaśnienia wątpliwości, uchwycenia sposobu rozumowania słuchacza w dyskusji i dostosowania do tego własnych wywodów. Posługiwanie się słowem pośrednio, np. obecnie przez radio, jest już o wiele mniejsze i słabsze, co można wzmocnić przy pomocy doraźnego uzupełnienia przez osobę światłą i uznaną na miejscu po wysłuchaniu wykładu.

Zupełnie inne możliwości znajdujemy przy rozpatrywaniu zagadnienia słowa drukowanego. Nie posiada ono takiej siły przekonywania jak słowo żywe, za to może sięgać szerzej i zostawać trwale na dalszy użytek. Odnosi się to do książek, broszur i kalendarzy, w ogóle wydawnictw większych lub szerzej jakiś przedmiot traktujących, a wydawanych niezależnie, jak również wszelkiego rodzaju czasopism, wreszcie przygodnych druków ulotnych, tablic itd. Istotę zagadnienia stanowi sprawa odpowiedniości i pozyskiwania, przechowywania i stosowania ich, a więc czytelni i bibliotek oraz czytelnictwa.

Następnie idzie zagadnienie oddziaływania słownego przez wykorzystywanie przykładów z rzeczy już dokonanych. Jako osnowa do objaśnienia oraz zachęcania do naśladownictwa służą tu wszelkie dobrze wykonane i zorganizowane twory ręki i myśli ludzkiej w rolnictwie, a więc zabudowania, inwentarze, całe gospodarstwa, całe wioski i poszczególne instytucje społeczne w nich, umyślnie zgromadzone przedmioty na pokazie czy wystawie itd. Wskazania co, gdzie, jak i kiedy wykorzystać — stanowią poważne możliwości do rozwinięcia tego zagadnienia.

Osobno stoi zagadnienie nauczania równolegle z organizowaniem rolnictwa i rolników (12). Jest to do pewnego stopnia specjalność rolnicza, gdyż inne dziedziny wytwarzania mają mało podobnych stosunków. Zagadnienie powyższe posiada jeszcze sporo szczegółów niewyjaśnionych, a przez to bywa błędnie zaliczane. Powodem do błędu jest to, że nauczanie i organizowanie idą nierozerwalnie z sobą, a są przeprowadzane przez jedną osobę, tj. instruktora, przy użyciu szeregu środków, które też wpływają równocześnie na stan wiadomości i postać czy rozmiar wytwarzania. Odnosi się to zwłaszcza do wypadków nauczania i organizowania wytwarzania, gdy te są połączone ze stosowaniem współzawodnictwa. Możemy mieć tu

cały zespół typów stanowczych, mianowicie w jednych wypadkach będzie wybitna przewaga nauczania, w inych znowu przewaga organizowania, no i oczywiście różne stadia pośrednie.

Stanowczą przewagę nauczania mamy w tzw. przysposobieniu rolniczym, ale jest tam równocześnie organizowanie wytwarzania, zwłaszcza na wyższych stopniach. Bo nie można inaczej nazwać stosowania obliczeń opłacalności, a zwłaszcza organizowania zbiorowego zbytu. W przeprowadzaniu doświadczeń występują motywy nauczaniowe i wskazówki natury organizacyjnej. Organizowanie drobnych gospodarstw zawiera przeważnie motywy wytwórczo-organizacyjne, do których dochodzą, jako niezbędny dodatek, liczne objaśnienia. Instruktor nadaje gospodarstwu nowy ustrój, zmienia ustosunkowanie środków wytwórczych, ale równocześnie musi nauczyć gospodarza jak stosować te nowości, a przedtem musi go jeszcze przekonać, że to będzie celowe.

Osobno należy wspomnieć o grupowaniu tematów nauczania oraz całego oddziaływania według zainteresowań gospodarzy, gospodyń i młodzieży. Nie posiada to znaczenia zasadniczego, a jedynie użytkowe, ale mimo to jest pożyteczne dla codziennego postępowania.

W końcu występuje zagadnienie środków pomocniczych i ich stosowania. Należą tu tzw. pomoce naukowe, czyli przedmioty ułatwiające zrozumienie tematów wykładanych, a więc tablice, obrazy, przedmioty naturalne oraz modele narzędzi, maszyn i ich części składowych, szczegóły z natury martwej i żywej itd. Osobno trzeba postawić urządzenia, które pozwalają pokazać przedmioty w ruchu, czyli kino z filmem oraz aparaty do powtarzania dźwięków. Sprawa ich doboru i zastosowania oraz warunków najkorzystniejszego użycia stanowi już dziś osobną gałąź wiedzy służącej na usługi nauczania. Tutaj również należy wspomnieć o ustawach, premiach, nagrodach i wyróżnieniach, które wprawdzie są stosowane dla podniesienia wytwórczości lub za dokonania w tej dziedzinie, ale równocześnie wspierają szerzenie pożytecznych wiadomości wśród rolników.

Szczególną trudność w zagadnieniu środków pomocniczych nauczania stanowi to, że ich oddziaływanie zależy od mnóstwa najróżniejszych szczegółów, zaś odnośne opisy i badania są rozproszkowane, co utrudnia dobre korzystanie z nich. Dużą pomoc mogą tu oddawać muzea rolnicze, zwłaszcza gdy są dobrze zorganizowane i żywo prowadzone. W takich wypadkach służą nawet za ośrodki dokształcania i doradzania w działalności instruktorskiej.

Koniunktura gospodarcza i atmosfera obywatelska.

Pozostaje nam ostatni czynnik mający znaczenie w działaniu społeczno-agronomicznym, mianowicie koniunktura gospodarcza i atmosfera obywatelska. Jest to jakby gleba i klimat, jakby pewne środowisko, w którym rozwija się całość naszego działania, a więc zależnie od tego, czy te warunki pomagają lub przeszkadzają w pracy — tok jej i wynik będą się wahały. Czynnik ten nie potrafi całkowicie uniemożliwić działania społeczno-gospodarczego, ale napewno potrafi mocno je zahamować. Umysł ludzki zawsze bierze pod uwagę zasadnicze trudności, które dają się przewidywać, więc i to pokona, zatem ostatecznie zajdzie tylko zmniejszenie wyników, czyli powstaną odchylenia w terminach i rozmiarach zaprojektowanych przez program.

Poznanie tych zagadnień jest trudne, są to rzeczy zmienne, a zapatrywania na nie odznaczają się dużą względnością. Koniunktury gospodarcze, mimo sporów o ich istotę, można jeszcze w przybliżeniu określić przez zestawienie liczb dotyczących wytwarzania, wymiany i spożycia, to też tu rzecz jest łatwiejsza. Natomiast atmosfera społeczna wsi, będąc z natury subiektywną i uczuciową, jest o wiele trudniejsza do poznania, a raczej można ją wyczuć.

Zła koniunktura gospodarcza narusza ustalone do pewnego stopnia związki między nakładami a wynikami, według których były projektowane zmiany. Jak wiemy, każda chęć poprawy wymaga przede wszystkim trafnej oceny istniejących warunków i czujnego przewidywania najbliższych przyszłości, dalej umiejętnego wykorzystania istniejących możliwości (kapitału lub pracy, albo obojga). Tym samym każdy wstrząs w zależnościach między wkładem a uzyskiwaną ceną, zwłaszcza jeżeli trwa i zapowiada się na dłużej, najprzód przekreśla dotychczasowe rachuby i stwarza niepewność przewidywań, dalej przynosi straty. Wówczas, gdyby nawet były chęci ryzykowania, to okazuje się brak środków materialnych na podejmowanie nowości. Wreszcie niepewność stosunków zniechęca do wszelkich ulepszeń, a nawet wywołuje cofanie się do stanu bytowania (by uniknąć strat). Wynika stąd, że podejmowanie zmian w okresie złej koniuktury jest zasadniczo uniemożliwione. Gdy zaś trafi ona w środku rozpoczętej roboty, to znaczną część tejże odrazu zniweczy (ale nigdy doszczętnie), a resztę zahamuje na czas dłuższy.

Ale czy dobra koniunktura zawsze i bezwarunkowo sprzyja przeprowadzeniu dobrze zaprojektowanej zmiany w całokształcie gospo-

darowania, tj. w sposobach wytwarzania, wymiany i spożycia? Zarówno teoretyczne rozważania o możliwościach, jak i doświadczenie niedawnych lat przedkryzysowych, jednomyślnie stwierdzają, że mogą tu zachodzić poważne odchylenia. Otóż dobra koniunktura, zwłaszcza w fazie poprawiania się, zachęca do czynienia wkładów pieniężnych, choćby nawet zimne obliczenie wykazało, że celowszymi są np. zwiększone nakłady własnej pracy. Rozwija się też rozrzutność, która towarzyszy ryzykownej przedsiębiorczości. Natomiast zła koniunktura, jakkolwiek osłabia rozwój szybkich i kosztownych zmian, to jednak swarza warunki dla ulepszeń bez wkładów pieniężnych (które jednak mają bardziej ograniczony zakres), a w ogóle rozwija się wtedy oszczędność i pewnego rodzaju skrzętność gospodarska. Opierając się o to, trzeba jednak pamiętać, że jest to tylko dobra strona złego, bo nowe rzeczy można zasadniczo stwarzać przez działalność pozytywną i ze środkami w rękach.

Znaczenie dobrej atmosfery obywatelskiej jest również wielkie, jakkolwiek dość często pozostaje niedoceniane. Szeroki program usprawnienia rolnictwa, a tym bardziej jego przebudowy, musi być przeprowadzony przy żywym i chętnym udziale zainteresowanych (inaczej nie przejdzie w czasie i zakresie pożądanym) mimo wysiłków organów państwowych, a stąd nastawienie obywateli względem państwa będzie się odbijać na wykonywaniu tego planu. Tak jest w kraju ze starą tradycją posiadania własnej państwowości i lojalnego współdziałania z jej organami. Tymczasem w Polsce, gdzie tego jeszcze brak, a nawet trzeba przełamywać obojętność lub przeciwdziałanie z czasów rozbiorczych, sprawa dobrej atmosfery obywatelskiej jest jeszcze ważniejszą.

Co składa się na tę dobrą atmosferę? Głównie chodzi o takie położenie obywatela w państwie, by ten mógł się dobrze czuć w nim, a więc uznanie poszczególnego obywatela za podstawę dla rozwoju państwa, posiadanie przez niego pewnych uprawnień, sprawiedliwe postępowanie władz administracyjnych, wreszcie uwzględnienie zasady uczestniczenia obywateli w życiu społecznym, zwłaszcza państwowym. O dobrych wynikach z przejęcia się ideą własnego państwa wiemy z zachowania się obywateli niektórych krajów zachodnich, a jeszcze lepiej powinniśmy znać przejawy i następstwa przejmowania się ideą odzyskania niepodległości Polski w czasach zaborów. Obecnie przychodzi czas na wytworzenie pozytywnego przejęcia się ideą utrwalenia bytu własnego narodu i państwa, czas na spotęgowanie sił materialnych i duchowych jego obywateli.

Agronomia społeczna a pokrewne działy wiedzy.

Z przejrzenia obowiązków agronomii społecznej i zagadnień, jakie w niej występują, wynika konieczność posługiwania się licznymi gałęziami nauk ekonomicznych, techniczno-rolniczych i społecznych. Chodzi tu zarówno o wskazania metodyczne dla ludzi działających w agronomii społecznej, jak i wiadomości stanowiące treść wiedzy dostarczanej rolnikom. Szczegółowy przegląd tych gałęzi wiedzy można ułożyć według grup przedmiotów, np. rolnictwo, społeczeństwo wiejskie, oddziaływanie, albo według czynników i zagadnień. Ostatni układ wygląda na słuszniejszy, to też zastosujemy go tutaj.

Zagadnienia związane z samym gospodarzem wymagają korzystania z etnologii, psychologii i socjologii, zagadnienia dotyczące gospodarstwa są związane z naukami przyrodniczymi, ekonomicznymi i techniczno-rolniczymi, a wspólne sprawy gospodarza i gospodarstwa zmuszają do sięgania do historii kultury (ogólnej i rolniczej). Ze społecznego programu rolniczego wpływają nam: polityka gospodarcza i polityka społeczna wraz ze znajomością prądów ideologicznych oraz nauka o państwie i o społeczeństwie. Podobnie mamy przy zagadnieniach związanych z działaczami, jeno że tu większą rolę gra socjologia wsi oraz przybywa pedagogia i prawo administracyjne. Zagadnienia techniki oddziaływania zazębiają się o pedagogię, historię kultury, dalej o działy z nauk przyrodniczych, technicznych i ekonomicznych na odcinkach związanych z rolnictwem oraz geografii rolniczej, a pomocniczo również i prawa. Dla dobrej znajomości koniunktury gospodarczej i atmosfery społecznej są wymagane wiadomości z ekonomii i polityki ekonomicznej oraz socjologii i polityki społecznej. Jak wynika z poprzednich zestawień, najczęściej były wspominane (poza zasadniczymi wiadomościami z techniki i ekonomii rolniczej), znajomość socjologii wsi (i polityki społecznej) oraz szczególnych gałęzi pedagogii.

Po wyliczeniu tych dziedzin wiedzy, które dotyczą agronomii społecznej należy jeszcze zapytać, czy wspomniane dziedziny są już dostatecznie rozwinięte i dalej uprawiane, bo dopiero wówczas mogą nieść pomoc. Niestety, w całym szeregu wypadków spotykamy wielkie braki, to też — dla dobra i pożytku z działalności agronomii społecznej — trzeba je będzie stopniowo uzupełniać. Jedynie etnologia oraz szczegółowe nauki rolnicze (i pokrewne technologiczne) są dalej posunięte w swych badaniach, natomiast inne nauki, przy-

najmniej w odniesieniu do wsi albo do drobnych gospodarstw, mają jeszcze duże braki i w wielu wypadkach dopiero początkują. Tak jest ze szczegółami ekonomii i polityki ekonomicznej, podobnie z powstającą dopiero u nas socjologią wsi.

Jak wiemy socjologia wsi powstała i jest rozwijana w Stanach Zjednoczonych A. Pn., gdzie przeszłość i warunki obecne są zupełnie inne. Stąd pochodzi konieczność dostosowanie jej do naszych warunków, sprawdzenia i dalszego rozwijania. Weźmy też, dla przykładu, sprawę pedagogii, która jet podstawą w oddziaływaniu. Niemal do ostatnich czasów pedagogia miała na widoku tylko dzieci w szkole i odnośnie do nich prowadziła swe badania. Tymczasem agronomia społeczna ma do czynienia w przeważnej mierze z ludźmi dorosłymi i do tego poza izbą szkolną. Dopiero pod naciskiem konieczności powstaje pedagogia dla dorosłych (andragogika). Nauka dopiero się tworzy, a główne trudności leżą w braku znajomości psychiki ludności wiejskiej (18).

Doniedawna tych braków nie uświadamiano sobie. Widzimy więc, że stawianie zagadnień jest konieczne, a jeszcze bardziej konieczne i pilne jest rozwiązywanie ich.

SOZIALAGRONOMIE ALS MITTEL DER AGRARPOLITIK.

(ZUSAMMENFASSUNG).

Einleitung.

Die Idee, sich mit diesem Tema zu beschäftigen, kam dem Autor bei der Abfassung seines Werkes „Wege des polnischen Bauers zum Fortschritt" („Drogi postępu chłopa polskiego"). Der Autor richtete nämlich bei der Analise der verschiedenen Mittel und Möglichkeiten, den Fortschritt auch auf das Land vordringen zu lassen, sein Augenmerk auf die sog. Sozialagronomie, die, heute in Polen Anwendung findend, in Praxis und Teorie bereits in der Vorkriegszeit in Russland ihre Weiterentwicklung erfuhr. Eingehendere Überlegung führte zur Überzeugung, dass der Begriff der Sozialagronomie sich mit dem Begriff des landwirtschaftlichen Nachschulunterrichts [14]) im Rahmen der Anwendung der Wirtschaftspolitik deckt.

Die Rolle der Belehrung in der Agrarpolitik.

Zu Beginn seiner Untersuchung betont der Autor, dass er dieselbe nach dem Vorgehen W. Roschers oder W. Wygodzińskis im Rahmen der Agrarpolitik als eines Bestandteiles der Wirtschaftspolitik führt.

Die Behandlung des landwirtschaftlichen Unterrichts einzig und allein auf Grund der Wirtschaftspolitik ist jedoch nicht ausreichend, so ist man oft gezwungen zur Sozialpolitik zu greifen, allerdings im weitem Sinne der Wortes, wie das Professor L. Wiese in seiner „Einführung in die Sozialpolitik" getan hat.

Unter den von der Agrarpolitik angewandten Mitteln finden wir gleichfalls den landwirtschaftlichen Unterricht. Wenn wir aber in

[14]) Gemeint ist der Unterricht ausserhalb der Schule.

die Einzelheiten eingehen, so sehen wir, dass die Besprechung dieses Mittels überaus vernachlässigt geblieben ist. Einige Forscher bringen ihn in der landwirtschaftlichen Produktion unter, andere in der Entwicklung der landwirtschaftlichen Kultur. Selbst diejenigen Forschern, welche dem landwirtschaftlichen Unterricht mehr Platz einräumen, behandeln hauptsächtlich den landwirtschaftlichen Schulunterricht wie F. Aereboe und andere, einzig und allein W. Roscher hat der Frage des landwirtschaftlichen Nachschulunterrichtes verhältnismässig mehr Aufmerksamkeit als andere, aber auch keine besonders grosse gewidmet, denn zu seiner Zeit hätte sich wohl schwerlich mehr machen lassen. Unter den Polen behandelten den Gegenstand eingehender: Prof. W. Grabski und Prof. Z. Ludkiewicz.

Wenn wir die Ansichten der verschiedenen Forscher zum Tema des Unterrichts in der Agrarpolitik mit einander vergleichen, sehen wir, dass sie nur den professionellen landwirtschaftlichen Unterricht vor Augen haben, was jedoch den allgemeinen Unterricht darüber hinaus betrifft, sie nur den Wunsch äussern, dass der Nachschulunterricht der Beherrschung der Möglichkeit der Wirtchaftsführung tunlichts angepasst sein möge. Die deutschen Forscher besprechen ihrerseits hauptsächlich den Unterricht in der Schule, während die polnischen Forscher mehr Nadchruck auf den Nachschulunterricht legen. Es hat das seine Begründung und man muss zugeben, dass Länder mit alter Kultur, dabei reich und viel grössere ländliche Anwesen besitzend, dem Unterricht in der Schule den Vorzug geben können, indessen Länder mit kultureller Verspätung und zahlreichen Zwergwirtschaften sich in beträchtlichem Umfang des landwirtschaftlichen Nachschulunterrichtes bedienen.

Die Sozialagronomie als soziale Betätigung wurde gegen Ende des XIX. Jahrhunderts in Russland geschaffen und ihr erst später ihre teoretische Begründung gegeben. A. W. Czajanow anerkannte sie durchaus als Teil der Wirtschaftspolitik in der Landwirtschaft. Aber ebensowohl die Tätigkeit selbst wie die sie betreffende Teorie schieden die Unterrichtstätigkeit nicht deutlich genug von der Tätigkeit der Organisierung. Wo nach dem Kriege die sog. Kolchosen einggeführt worden waren, änderte sich die Sozialagronomie, sogar dieser ihr Name kam in Wegfall.

In Polen kam dieser Name nach dem Weltkriege auf in Hinblick auf seinen Bezug zur bildenden und organisierenden Tätigkeit unter den kleinen Landwirten. Zu diesem Tema schrieben Prof. W. Grab-

ski und Ingenieur S. Miklaszewski. Der Autor der vorliegenden Betrachtung veröffentlichte 1936 eine eigene Definition der Sozialagronomie, welche lautet: „Sozialagronomie bedeutet erzieherisch-bildende Einwirkung auf die Landwirte durch entsprechende Institutionen und Führer [15]), die zusammen mit andern Mitteln der Wirtschaftspolitik daraufhin wirken sollen, die ländliche Bevölkerung auf einen höheren Grad von materieller, gesellschaftlicher und teil weise auch innerer Kultur zu erheben".

Indem wir danach streben festzustellen, was die Agrarpolitik umfasst und was sie umfassen kann, finden wir, dass einige Forscher den Eindruck hinterlassen, als wenn neben dem Unterricht dort auch die Organisierung der Landwirte Eingang finden könnte. Ausserdem sehen sie die Sozialagronomie entschieden als landwirtschaftlichen Nachschulunterricht an und zwar für die kleinen Landwirte.

Ein Vergleich der zwei Arbeitsabschnitte, d. h. der landwirtschaftliche Nachschulunterricht und die Sozialagronomie zeigt ihre fast identische Gleichwertigkeit, wenn auch der Ausdruck „Sozialagronomie" nicht völlig klar und zutreffend ist, besonders wenn man ihn vom etymologischen Standpunkt aus zergliedert, dafür aber ist er sehr bequem.

Beduürfniss, Aufgaben und Möglichkeiten der Sozialagronomie.

Die Sozialagronomie ist vor allen bei der raschen und richtigen Anwendung anderer Mittel der Wirtschaftspolitik in der Landwirtschaft unentbehrlich, wie z. B. neuer Gesetze und Vergesellschaftlichungen; andere wie Zölle, Kredit, Tarife, Steuern erfordern nur dann der Erörterung, wenn es sich möglichst rasche Rückwirkung derselben handelt. Zu heutiger Zeit wendet die Wirtschaftspolitik viele Mittel an und fordert sofortige Resultate.

Zu ähnlicher Weise ist die Sozialagronomie bei der Hebung der kleinen Landwirtschaft nötig, bei seiner Umorganisierung, beim Umbau des landwirtschaftlichen Organismus, schliesslich auch bei der ununterbrocken sich vollziehenden Anpassung der Landwirte und ihrer Produkte an die sich ändernden Marktbedürfnisse.

Ausgangspunkt für die sozialagronomische Betätigung ist das System der fachmässigen Belehrung der Landwirte. Wenn in irgendei-

---

[15]) Führer — poln. „działacz". Dzialacz obywatelski — bedeutet jemanden, der etwas für die Gemeinschaft aus eigenem Antrieb und ohne Entgelt tut.

nem Lande der ganze landwirtschaftliche Schulunterricht im vollen Umfang zur Anwendung kommt, so ergänzt die Agronomie mit Rücksicht auf das Alter der Landwirte, neue Erfindungen und Verbesserungen sowie auch Marktkonjunkturen nur die unentbehrlichen Kenntnisse. Wo aber, wie beispielsweise in Polen, die Volksschulen den Schüler nicht genügend vorbereiten, um ihn die Landwirtschaft in ihrem ganzen Wesen umfassen zu lassen, wo es an einer fachgemässen Weiterbildung gebricht, die Zahl der landwirtschaftlichen Schulen klein ist, da hat die Sozialagronomie nicht nur die Plicht, die professionelle Ausbildung zu ergänzen, sondern muss sie oft in ihrem ganzen Umfang erteilen.

Zu ihrer erzieherisch-bildenden Tätigkeit verwendet die Sozialagronomie dann unmittelbare Belehrung der Landwirte durch jede Art Vorträge, Kurse, praktische Betätigung, Zustellung von Büchern, Zeitungen, Zeitschriften sowie Anwendung des Radio. Zur mittelbaren Belehrung dienen die Musterwirtschaften und Musterdörfer, die verschiedenen sozialen Einrichtungen, Vergesellschaftlichungen, Schau-und Ausstellungen nebst Organisierung von Besuchen derselben. Die Belehrung erfogt parallel mit der Organisierung von Wirtschaften und Dörfern, bei Unterschiedung der Organisierung von dem Unterricht als zweier getrennter Momente. Dazu kommt dann noch die Hilfe bei der Selbstorganisierung der Bevölkerung.

Die sozialagronomische Tätigkeit bezweckt die Hebung der Produktivkräfte bei jedem einzelnen Individuum, seine Vervollkommung, seine Geschicklichkeit im Austausch wie auch die Ausbildung des Anweseneigners zum zielbewussten und intensiv tätigen Mitglied der Organisation. Obige Arbeiten kommen stufenweise und im genauen Zusammenhang miteinander zur Lösung.

Als Bestandteil der Wirtschaftspolitik in der Landwirtschaft hängt die Sozialagronomie von dem durch die jeweilige Politik eingehaltenen Kurs ab. So existiert beim Liberalismus die Sozialagronomie nur in ihren Anfängen, man kann sie in diesem Fall extensiv nennen. Sowie jedoch der Staat die Interventionspolitik anwendet, beginnt mit einem Schlage die Entwicklung der Sozialagronomie bis zu einem halbintensiven Grad und erreicht bei den Untersuchungen zu einer planmässigen Sozialagronomie einen intensiven Grad. Auf halbintensiver Stufe verwendet man bereits professionelle Volksbildner (Instruktoren) und einen breiteren Tätigkeitsplan. Bei intensivem Grad geht der Plan der Tätigkeit ins einzelne,

benützt alle nur erhältlichen Mittel, sieht die genaue Zussammenarbeit mit dem landwirtschaftlichen Staatsprogramm voraus und ist rasch dem Leben einverleibt.

Der Gipfel der Interventionspolitik ist die volle planmässige Wirtschaft. Dazu bedarf es eines allseitigen Planes, eines zahlreichen und tüchtigen Kontrolstabes, einer dem Staat geneigten loyalen Bevölkerung. Polen würde grosse Schwierigkeiten in der Durchführung einer vollen planmässigen Wirtschaft haben, da es ja kein hinreichendes Territorium dazu besitzt, viele Waren einführen, viele ausführen muss, das aber stört die innere Ordnung. Eine alles in sich begreifende volle planmässige Wirtschaft zieht eine gewisse Unwirtschaftlichkeit nach sich und beutet die latenten Kräfte nicht genügend aus. Die polnischen Bauern sind Individualisten und die polnische Bevölkerung in ihrer Gesamtheit hat nun einmal keine besonders nennenswerten Fähigkeiten zur Kontrolle. Daher kann eine schlecht bestellte planmässige Wirtschaft bei uns nicht auf Erfolg rechnen. Dazu kommt noch, dass bei einer weitgehenden Planmässigkeit die unterrichtende Tätigkeit entsprechend abnimmt, was zu Befehlen und Kontrole führt.

Sozialagronomische Probleme.

Faktoren in der Sozialagronomie (wie auch in der Agrarpolitik) sind: 1) der Landwirt mit seiner Wirtschaft, 2) das soziale landwirtschaftliche Programm, 3) der Führer, 4) die Technik der Einwirkung, 5) die wirtschaftliche Koniunktur und die bürgerliche Atmosphäre.

Der Landwirt ist der Hauptfaktor, in welchem die Probleme seiner materiellen, geistigen und sozialen Kultur zum Ausdruck kommen, denn erst die Berücksichtigung dieser Kultur lässt erfolgreich auf ihn einwirken. Die Probleme der Kleinwirtschaft sind: der Stand der gegenwärtigen landwirtschaftlichen Kultur, in dem sie sich befindet und die wirtschaftlichen Möglichkeiten zur Durchführung von Änderungen in demselben.

In dem sozialen landwirtschaftlichen Programm existieren folgende Probleme: die soziale und wirtschaftliche Ideologie, die Rolle des einzelnen Landwirtes und die Gesamtheit der den Plan durchführenden Institutionen.

In dem sozialen Führer, d. h. demjenigen, der das zuvor entworfene Programm durchzuführen hat, treten uns folgende Pro-

bleme entgegen: seine soziale Rolle, seine technische Rolle, der bürgerliche Führer (aus freiwilligen Antrieb, unbezahlt), der professionelle Führer (bezahlte).

Die Technik der Einwirkung ist mehr ein Werkzeug als ein Faktor, aber wegen ihrer Kompliziertheit und Bedeutung wurde sie unter die Faktoren aufgenommen. Ihre Probleme sind: die Wirkung des lebendigen Wortes, das gedruckte Wort, Benutzung von Vorbildern mit gleichzeitiger Organisierung, und schliesslich Hilfsmittel.

Die Anwendung der sozialagronomischen Tätigkeit hängt zum grossen Teil von der jeweiligen wirtschaftlichen Koniunktur ab, die die Ausführung eines Programms hemmen, den Fortschritt aufhalten, wie auch die Wirkung verschiedener Bemühungen ändern kann. Ein anderes Problem beruht auf einem sich ähnlichen Gefühlsverhältnis der Bürger gegenüber einerseits dem Staat andererseits dessen Gewalten sowie jeder Art Institution, wovon wiederum sowohl Schnelligkeit wie Resultat der im Gang befindlichen Arbeit abhängt.

Den Ausführungen geht eine Einführung des Prof. Dr Witold Staniewicz, früheren Rektors der Universität Stefan Batory, Wilno, und früheren Ministers voraus, der die Entstehung und die Wichtigkeit dieser Arbeit charakterisiert.

Sie schliesst mit der Wiedergabe einer reichhaltigen Bibliographie, die zu den vorliegenden Betrachtungen zu Rate gezogen worden sind.

BIBLIOGRAFIA.

1. A n t o n i e w s k i Stanisław: Opłacalność kierunków w drobnych gospodarstwach. Warszawa 1934.
2. A d a m s k i Walerian ks.: Zarys socjologii stosowanej. Poznań 1933.
3. A e r e b o e Friedrich: Agrarpolitik. Berlin 1928.
4. B r o n i k o w s k i Wiktor: Agronomia społeczna — „Encyklopedia Nauk Politycznych", tom I. Warszawa 1936.
5. B r o n i k o w s k i Wiktor: Drogi postępu chłopa polskiego. Warszawa 1934.
6. [B r z e s k i Tadeusz]: Rolnictwo i polityka agrarna. [Skrypt. Warszawa 1932].
7. B u c h e n b e r g e r Antoni: Agrarwesen und Agrarpolitik. Leipzig 1914. (II wyd.).
8. C h a ł a s i ń s k i Józef: Socjologiczne podstawy pracy oświatowej. Warszawa 1934.
9. C z a j a n o w A. W.: Osnownyja idiei i mietody raboty obszczestwiennoj agronomii. Moskwa 1924. (II wyd.).
10. C z e r k a w s k i Józef i M i l e w s k i Włodzimierz: Polityka ekonomiczna. Kraków 1905.
11. D a s z y ń s k a-G o l i ń s k a Zofia: Polityka społeczna. Warszawa 1933.
12. D ą b r o w s k i K., R a d z i e j o w s k a W. i K o b y l i ń s k i Z.: Prace zespołowe wsi. Warszawa. 1938.
13. D z i e d z i c Franciszek: Okręgi rolnicze Polski (w druku).
14. F a b r i k a n t A. O.: Obszczije osnowy agropomoszczi. Moskwa 1927.
15. F i e r i c h Jerzy: Stanowisko nauk rolniczych — „Roczniki Nauk Rolniczych", tom XXXII zesz. 2—3. Poznań 1934.
16. F r o ń Józef: Dydaktyka przedmiotów rolniczych — „Encyklopedia Wychowania", tom II. Warszawa 1936.
17. G ł ą b i ń s k i Stanisław: Wykład ekonomiki społecznej. Kraków 1913. Narodowa polityka ekonomiczna Lwów 1932.
18. G o t t l i e b Wojciech: Socjologia oświaty pozaszkolnej — „Encyklopedia Wychowania", tom I. Warszawa 1936.
19. G r a b s k i Władysław: Idea Polski. Warszawa 1935.
20. G r a b s k i Władysław: Materiały w sprawie włościańskiej, tom III. Warszawa 1919.

21. G r a b s k i Władysław: Reforma agronomii społecznej. Warszawa 1928.
22. G r a b s k i Władysław: System socjologii wsi — „Roczniki Socjologii Wsi”, tom I i II. Warszawa 1936 i 1937 (oraz rękopis).
23. G r a b s k i Władysław: Społeczne gospodarstwo agrarne w Polsce. Warszawa 1923.
24. G r a b s k i Władysław: Wychowanie gospodarcze społeczeństwa. Warszawa 1929.
25. G r o d e k A.: Kapitalizm — „Encyklopedia Nauk Politycznych”, tom III. Warszawa 1938.
26. H e s s e n Sergiusz: Podstawy pedagogiki. Warszawa 1935.
27. H e y d e l Adam: Interwencjonizm — „Encyklopedia Nauk Politycznych”, tom II. Warszawa 1937.
28. H e y d e l Adam: artykuły w zbiorze „Etatyzm w Polsce”. Kraków 1932.
29. J e l l i n e k Jerzy: Ogólna nauka o państwie. Warszawa 1921—27.
30. K a i r o w I. A: Sielsko-chozjajstwiennaja nauka i agropomoszcz nasjeleniu. Moskwa. 1928.
31. K o b y l i ń s k i Zygmunt: Instruktor rolny — „Encyklopedia Nauk Politycznych”, tom II. Warszawa 1937.
32. K o r o w i c z Henryk: Polityka agrarna, tom I. Lwów 1933.
33. K ł a p k o w s k i Tadeusz: Spółdzielczość w rolnictwie polskim. Warszawa 1929.
34. K o t a r b i ń s k i Tadeusz: Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk. Lwów 1929.
35. K r ó l i k o w s k i Stefan: Uwagi o programie pracy w rolnictwie. — „Rolnictwo”, Warszawa styczeń 1929.
36. K w i a t k o w s k i Eugeniusz: Dysproporcje. Kraków 1931.
37. L a u r Ernst: Bauernopolitik. Aarau 1935. (II wyd.).
38. L u d k i e w i c z Zdzisław: Podręcznik polityki agrarnej. Warszawa 1932.
39. M a h r b u r g Adam: Co to jest nauka? Warszawa 1907.
40. M a k o w s k i Wacław: Państwo społeczne. Warszawa 1936.
41. M a s ł o w Siergiej: Kołchoznaja Rossija. [Praga 1937].
42. M i k l a s z e w s k i Szczęsny: Kształcenie i dokształcanie działaczy i agronomów społecznych — „Rolnictwo”, styczeń 1933. Warszawa.
43. M y s ł a k o w s k i Zygmunt: Pedagogika, jej metody i miejsce w systemie nauk — „Encyklopedia Wychowania” tom I. 1933.
44. N i e s i o ł o w s k i Andrzej: Formy i metody pracy oświatowej. Warszawa 1932.
45. P o m o r s k i-M i k u ł o w s k i Józef: Rozświata rolnicza pozaszkolna w programie Izb Rolniczych — „Roczniki Nauk Rolniczych”, tom XXXIII. Poznań 1934.
46. R a d l i ń s k a H. i J u r g i e l e w i c z o w a I.: Nauczanie i wychowanie dorosłych — odbitka z „Encyklopedii wychowania”, tom I. Warszawa 1936.
47. R a d z i s z e w s k i Henryk: Polityka ekonomiczna. Warszawa 1921.

48. „Rolnictwo" — czasopismo poświęcone społecznym i ekonomicznym zagadnieniom wsi. Warszawa 1929.
49. Roscher Wilhelm: Nationalökonomik des Ackerbaues und verwandten Uhrproduktionen. Stutgart 1903 (XIII wyd.).
50. Sondel Jan: Działacz społeczny w środowisku wiejskim. Kraków 1935. (II wyd.).
51. Sowiński Mieczysław: Zakres i zadania nauki ekonomii rolniczej. Wilno 1934.
52. Staniewicz Witold: Przedmiot, stanowisko w dziedzinie nauk społecznych oraz cele i środki polityki agrarnej. Wilno 1924.
53. Staniewicz Witold: Przebudowa ustroju rolnego. Warszawa 1928.
54. — — Dwa lata dalszej pracy nad przebudową ustroju rolnego w Polsce. Odbitka z „Rolnictwa". Warszawa 1930.
55. Surzycki Stefan: Organizacja pracy społecznej rolniczej. Warszawa 1931.
56. Szymański Antoni ks.: Polityka społeczna. Lublin 1925.
57. Turowski Grzegorz: Warunki i drogi rozwoju gospodarczego wsi polskiej. Warszawa 1937.
58. Vliebergh Em.: Elements d'economie rurale non-technique. Brasschaet 1922.
59. Vuyst P.: L'enseignement agricole et ses méthodes. Bruxelles 1913 (II wyd.).
60. Wiese Leopold: Einführung in die Sozialpolitik. Jena 1912.
61. Wiese Leopold: Sozialpolitik — „Handwörterbuch der Staatswissenschaften", Band VII. Jena 1926. (IV wyd.).
62. Wojtysiak Antoni: Polski system agronomii społecznej — „Agronomia Społeczna", październik 1937. Warszawa.
63. Wygodziński W.: Agrarpolitik — „Handwörterbuch der Staatswissenschaften", Band I. Berlin 1923. (IV wyd.).
64. Znaniecki Florian: Socjologia wychowania. Warszawa 1928—30.
65. Żabko-Potopowicz Antoni: Polityka agrarna jako nauka w Niemczech. Warszawa 1932.
66. Żabko-Potopowicz Antoni: Rolnictwo w III Rzeszy — odbitka z dzieła „Polityka gospodarcza III Rzeszy"". Lwów 1938.



INNE PRACE TEGOŻ AUTORA:

1. Prof. dr Stefan Pawlik — „Kwartalnik Historyczny", Rocznik XLI zesz. 1. Lwów 1927 (str. 5).
2. Gospodarstwa wzorowe w Polsce — „Rolnictwo" z czerwca 1929 (str. 25).
3. Stosunki rolnicze pow. będzińskiego i zawierckiego. Warszawa 1929 (str. 355). „Seria prac społeczno-gospodarczych Biblioteki Puławskiej" Nr 15.
4. Drogi postępu chłopa polskiego. Z przedmową prof. W. Grabskiego. Warszawa 1934. (Str. XVI + 386). „Seria prac społeczno-gospodarczych Biblioteki Puławskiej" Nr 41.
5. Czynniki postępu osadnika pomorskiego — „Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego" t. XVIII i odbitka. Toruń 1935. (Str. 30).
6. O potrzebie pisania socjologicznych monografii wiosek polskich". Przewodnik Pracy Społecznej" Nr 5 i 6 z r. 1935/6. (Str. 16).
7. Agronomia Społeczna — „Encyklopedia Nauk Politycznych". Warszawa 1936.
8. Prof. dr Franciszek Bujak — „Encyklopedia Nauk Politycznych" Warszawa 1936.
9. Chłopska działalność samorządowa — „Roczniki Socjologii Wsi" tom II i odbitka. Warszawa 1937. (Str. 22).
10. Szkoła Rolnicza Mieczysławów. Z przedmową dyr. Stanisława Dobrowolskiego. Warszawa 1938. (Str. XVI + 270). „Seria prac społeczno-gospodarczych Biblioteki Puławskiej" Nr 65.

		Cena zł
Nr 29.	Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w r. 1928/29, część I i II. Warszawa 1931-32	4,50
Nr 30.	Bilans ziemiopłodów w gospodarstwach włościańskich w latach 1926/27, 1927/28 i 1928/29. Inż. roln. *W. Nowicki*, Warszawa 1934	4,—
Nr 31.	Koszty produkcji wytworów roln. w dobie kryzysu (zboże, ziemniaki, buraki cukr., mleko i trzoda). Dr inż. *M. Sowiński*, Warszawa 1931	2,70
Nr 32.	Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w r. 1929/30, część I i II. Warszawa 1931-33	5,—
Nr 33.	Stosunki rodzinne i zwyczaje spadkowe włościan w latach 1775-1870. *K. Kowalski*, Warszawa 1932	1,80
Nr 34.	Wpływ obszaru, nakładu i kapitału krów na dochód surowy w drobnych gospodarstwach. *W. Pytkowski*, Warszawa 1932 (w y c z e r p a n e)	—
Nr 35.	Wielkopolskie gosp. włościańskie. Inż. *F. Dziedzic*, Warszawa 1932	2,30
Nr 36.	Zadłużenie drobnych gospodarstw w 1931 r. *A. S. Broda*, Warszawa 1932 (w y c z e r p a n e)	—
Nr 37.	Przybyszew, osada w pow. grójeckim. Dr *S. Rosłoniec*. Warszawa 1933	4,50
Nr 38.	Uniż, wieś pow. horodeńskiego. Inż. *W. Przybysławski*. Warszawa 1933	2,70
Nr 39.	Rolnictwo włościańskie w zarysie statystyczno-terytorialnym. Dr. inż. *M. Sowiński*, Warszawa 1933	3,60
Nr 40.	Reprezentatywność zbiorowości próbnej gospodarstw włościańskich objętej badaniem opłacalności. Dr inż. *M. Sowiński*. Warszawa 1933	2,30
Nr 41.	Drogi postępu chłopa polskiego. *W. Bronikowski*, Warszawa 1934 (w y c z e r p a n e)	—
Nr 42.	Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w r. 1930/31, Cz. I i II, Warszawa 1934	5,—
Nr 43.	Wytwórczość i spożycie mleka w Polsce. Inż. *F. Dziedzic* (w opracowaniu)	—
Nr 44.	Opłacalność kierunków w drobnych gospodarstwach. Cz. I. Trzechlecie dobrej koniunktury 1927-30. Dr *S. Antoniewski*, Warszawa 1934	4,50
Nr 45.	Jastrzębia, wieś pow. radomskiego, *K. Mróz*, Warszawa 1935	4,50
Nr 46.	Gospodarstwa włościańskie i folwarczne w trzech województwach środkowych. Doc. Dr *W. Ponikowski*, Warszawa 1935	3,60
Nr 47.	Okręgi rolnicze Polski. Inż. *F. Dziedzic* (w druku)	—
Nr 48.	Zadłużenie drobnych gospod. w 1933 r. *A. S. Broda*, Warszawa 1934	1,30
Nr 49.	Z zagadnień organizacji gospodarstw włościańskich i folwarcznych. Doc. dr *W. Ponikowski* i inni (w opracowaniu)	—
Nr 50.	Kolonia Izaaka, wieś pow. sokólskiego. Inż. roln. *S. Salit*, Warszawa 1934	2,20
Nr 51.	Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w r. 1931/32. Cz. I i II. Warszawa 1934 (w y c z e r p a n e)	—
Nr 52.	Z zagadnień rolniczych i osadniczych na Pomorzu. Prof. dr *W. Staniewicz*, *J. Poniatowski*, dr *S. Antoniewski*, *A. S. Broda*, inż. *F. Dziedzic*, dr *W. Bronikowski*, Warszawa 1935 (w y c z e r p a n e)	—
Nr 53.	Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w r. 1932/33. Warszawa 1935 (w y c z e r p a n e)	—
Nr 54.	Zadłużenie drobnych gospod. w 1934 r. *A. S. Broda*, Warszawa 1935	1,30
Nr 55.	Z badań nad znaczeniem hodowli w ekonomice gospodarstw włościańskich. Dr *W. Klonow*, Warszawa 1936	2,30
Nr 56.	Zasady i metodyka preliminarzy rolniczych w zastosowaniu do gospodarstw włościańskich. Doc. dr *M. Sowiński* (w opracowaniu)	—
Nr 57.	Położenie gospodarstw włościańskich w 1933/34 roku. (Komunikat tymczasowy). Inż. *J. Curzytek*, Warszawa 1935 (w y c z e r p a n e)	—
Nr 58.	Z zagadnień zbożowych w Polsce w latach kryzysu. Inż. *W. Nowicki*, Warszawa 1935	2,70
Nr 59.	Indywidualne wyniki rachunkowe gospodarstw włościańskich (rejonami) za 1932/33 r. Warszawa 1935 (w y c z e r p a n e)	—
Nr 60.	Organizacja pracy w gospodarstwach włościańskich. Inż. *J. Curzytek*, Warszawa 1935	1,80
Nr 61.	Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w roku 1933/34, Warszawa 1936 (w y c z e r p a n e)	—
Nr 62.	Zadłużenie drobnych gospod. w 1935 r. *A. S. Broda*. Warszawa 1936	1,30
Nr 63.	Położenie gospodarstw włościańskich w 1934/35 roku. (Komunikat tymczasowy). Inż *J. Curzytek*, Warszawa 1935 (w y c z e r p a n e)	—

Nr 64. Zagadnienie podziału gospodarstw włoś[illegible] według stosunków pracy. *C. Nowakowski.* Ze wstępem Doc. dr *W. Ponikowskiego,* Warszawa 1936 0,90

Nr 65. Szkoła Rolnicza „Mieczysławów". Dr *W. Bronikowski.* Warszawa 1938 4,—

Nr 66. Opłacalność kierunków w drobnych gospodarstwach. Cz. II. Pięciolecie złej koniunktury 1931-36. Dr *S. Antoniewski* (w opracowaniu) —

Nr 67. Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w roku 1934/35. Warszawa 1936 3,20

Nr 68. Interwencja zbożowa w latach 1930—36. Inż. *W. Nowicki,* Warszawa 1937 2,70

Nr 69. Zadłużenie drobnych gospodarstw w 1936 r. *A. S. Broda,* Warszawa 1937 1,30

Nr 70. Położenie gospodarstw włościańskich w 1935/36 roku. (Komunikat tymczasowy). Inż. *J. Curzytek,* Warszawa 1936. 0,90

Nr 71. Zasady i metody statystyki rolniczej. Prof. *J. Spława-Neyman* (w opracowaniu) .... —

Nr 72. Wychowankowie szkół rolniczych o swojej pracy, życiu i dążeniach w Okręgu Szkolnym Wileńskim. *S. Łukaszewicz,* Warszawa 1937 ... 2,00

Nr 73. Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich w roku 1935/36 Warszawa 1938 3,00

Nr 74. Zadłużenie drobnych gospodarstw w 1937 r. *A. S. Broda,* Warszawa 1938 1,30

Nr 75. Przysposobienie rolnicze w pow. kutnowskim. Inż. roln. *P. Szewczyk,* Warszawa 1938 .... 2.50

Nr 76. Położenie gospodarstw włościańskich w 1936/37 r. (Komunikat tymczasowy). Inż. *J. Curzytek,* Warszawa 1937 0,90

Nr 77. Z ekonomiki gospodarstw dużych i małych. Dr *S. Antoniewski,* Warszawa 1938 3,00

Nr 78. Powiat sokólski—przeszłość i stan współczesny. *W. Bujnowski* (w druku) —

Nr 79. Indywidualne wyniki rachunkowe gospodarstw włościańskich za 1936/37 r. (w opracowaniu) . . . . —

Nr 80. Opis badań gospodarstw karłowatych. (Studia nad gospodarstwami karłowatymi w Polsce, tom I). Dr *S. Antoniewski* (w opracowaniu) —

Nr 81. Reorganizacja i prowadzenie gospodarstwa karłowatego. *K. Durjasz,* Warszawa 1937. (Studia nad gospodarstwami karłowatymi w Polsce, tom II) 2,30

Nr 82. Spożycie rodziny chłopskiej w gospodarstwach karłowatych. *Z. Gronowska* i *W. Obrębski,* Warszawa 1937. (Studia nad gospodarstwami karłowatymi w Polsce, t. III) 2,30

Nr 83. Opisy gospodarowania w gospodarstwach karłowatych. Warszawa 1938. (Studia nad gospodarstwami karłowatymi w Polsce, t. IV) 4,00

Nr 84. Gospodarstwo karłowate w świetle ankiety losowej (w południowej części kraju) Inż. roln. *W. Krysztofik* (Studia nad gospodarstwami karłowatymi w Polsce, t. V) (w opracowaniu) . . . . —

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Nr 90. Agronomia społeczna jako środek polityki rolniczej. Dr *Wiktor Bronikowski,* Warszawa 1938 1,00

Książka dla prowadzenia rachunkowości rolniczej. Inż. roln. *J. Curzytek,* Warszawa 1936. Wydanie VII 2,50

Rachunkowość preliminarzowa (z miesięczną lub kwartalną kontrolą obrotów) Doc. dr *M. Sowiński,* Warszawa 1935 1,50

Książeczka Kasowo-kredytowa układu *M. Sowińskiego,* Warszawa 1935 0,80

Preliminarze rolnicze układu *M. Sowińskiego,* Warszawa 1935 0,70

Kontrola produkcji zwierzęcej układu *M. Sowińskiego,* W-wa 1935 (wyczerpane) 0,70

SKŁAD GŁÓWNY: KSIĘGARNIA ROLNICZA T. O. R. w Warszawie, Mazowiecka 10.